



BIBLIOTEKA SPÓŁDZIELCZA — N° 1.

FRANCISZEK BUJAK

ROZWÓJ GOSPODARCZY POLSKI

W KRÓTKIM ZARYSIE

KRAKÓW 1925

WYDAWNICTWO SPÓŁDZIELCZEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO
W KRAKOWIE



A-15145

~~118413~~

17705

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I PRZEKŁADU ZASTRZEŻONE.

Wojewódzka i Miejska
Biblioteka Publiczna w Rzeszowie

A-15145



001-0017705-00

*Pamięci niestrudzonego szermierza idei spółdzielczej —
założyciela Spółdzielczego Instytutu Naukowego —*

Śp. Dra FRANCISZKA STEFCZYKA

poświęca „Bibliotekę Spółdzielczą”

SPOŁDZIELCZY INSTYTUT NAUKOWY.

OD WYDAWNICTWA.

W myśl intencji założyciela i organizatora — oraz pierwszego prezesa Towarzystwa Spółdzielczego Instytutu Naukowego śp. Dr. Franciszka Stefczyka — został zorganizowany przy Spółdzielczym Instytucie Naukowym w Krakowie — Oddział wydawniczy, zarówno w celach ściśle naukowych, jak niemniej dla popularyzowania wiedzy spółdzielczej i propagandy ruchu spółdzielczego na ziemiach polskich.

Do zakresu działania Oddziału wydawniczego (§ 23 organizacyjnego Statutu Spółdzielczego Instytutu Naukowego) należy wydawanie dzieł naukowych, podręczników, broszur i periodycznych pism, poświęconych sprawom kooperacji, a szczególnie krzewieniu idei spółdzielczej i ruchu spółdzielczego na ziemiach polskich.

W roku bieżącym i na przyszłość zamierza Instytut ogłosić drukiem szereg prac z zakresu spółdzielczości, obejmujących zwłaszcza poszczególne wykłady teoretyczne, jakie przez odnośnych prelegentów wygłoszone zostały na urządzonych staraniem Instytutu kursach spółdzielczych, jak również aktualne dla spółdzielczości sprawy gospodarcze.

Jako pierwsza — wychodzi obecnie praca profesora Uniwersytetu lwowskiego Dr. Franciszka Bujaka — p. t. »Rozwój gospodarczy Polski w krótkim zarysie« — poczem ukaże się ostatnia przedśmiertna praca śp. Dr. Franciszka Stefczyka — O rozwoju ruchu spółdzielczego w Polsce, nieukończona wprawdzie z powodu śmierci, lecz będąca niezwykle cenną spuścizną głębokich myśli autora, rzuconych na papier w ostatnich niemal dniach przed śmiercią.

Pozatem Instytut ma już zapewnioną współpracę wybitniejszych działaczy i teoretyków spółdzielczości w Polsce, których prace ogłaszać będzie stopniowo drukiem.

Wykaz tych prac, jakie staraniem Spółdzielczego Instytutu ukazać się mają drukiem w roku 1925 i 1926 przedstawiałyby się następująco :

1. Dr. Franciszek Bujak : Rozwój gospodarczy Polski w krótkim zarysie.
2. Dr. Franciszek Stefczyk : Początki i ogólne warunki rozwoju spółdzielczości w Polsce, z przedmową Prof. Bujaka o życiu i działalności śp. Dr. Stefczyka.
3. Dr. Albin Żabiński : Zasady księgowości spółdzielczej.
4. Zygmunt Chrzanowski : Program organizacji handlu zbożowego w Polsce.
5. Jan Krzewski : Handel zagraniczny zbożem.
6. Piotr Olejnik : Handel zbożem i nasionami.
7. Dr. Arnold Bolland : Towaroznawstwo rolnicze.
8. A. Bolland i F. Gierałt : Mleko.
9. A. Bolland i J. Manasterski : Masło.
10. A. Bolland i R. Smidowicz : Sernik.
11. Piotr Olejnik : Organizacja handlu zbożem i ziemiopłodami w Polsce.
12. Dr. Albin Żabiński : Księgowość spółdzielcza w różnych typach spółdzielni.
13. Dr. Albin Żabiński : Nauka kalkulacji kupieckiej.
14. Dr. Zygmunt Sarna : Czek i jego znaczenie gospodarcze.
15. Dr. Kazimierz Rouppert : Biologiczne podstawy spółdzielczości.
16. Dr. Stefan Surzycki : Organizacja pracy społecznej.
17. Dr. Witold Wiszniewski : Organizacja typów spółdzielczych.
18. Dr. Marjan Szromba : Spółdzielczy Instytut Naukowy w Polsce a pokrewne instytucje zagranicą. Organizacja, działalność i zadania na przyszłość.
19. Dr. Tadeusz Wroniewicz : Nauka o handlu rolniczym w zarysie.
20. Dr. Zygmunt Sarna : Technika handlowa.
21. Mieczysław Mayer : Skarbowość w zastosowaniu do spółdzielni.
22. Dr. Marjan Szromba : Ustawodawstwo spółdzielcze w Polsce i zagranicą. Szkic porównawczy.
23. Kazimierz Weydlich : O rozwoju ruchu spółdzielczego w Polsce.
24. Płk. Dr. Tadeusz Piotrowski : Spółdzielczość w wojsku.

W ten sposób, przez rozwinięcie powyższej działalności wydawniczej, zamiarem Instytutu jest stworzyć odrębną Bibliotekę Spółdzielczą, poświęconą pamięci Dra Stefczyka, jako nieodżałowanej pamięci wielkiego Męża czynu i nieustrzonego szermierza idei spółdzielczej, z którego inicjatywy właśnie powstał przy Spółdzielczym Instytucie Naukowym wspomniany na wstępie Oddział wydawniczy.

Dyrekcja
Spółdzielczego Instytutu Naukowego.

Kraków, lipiec 1925 r.

PRZEDMOWA.

Praca niniejsza zawdzięcza swoje powstanie inicjatywie śp. Franciszka Stefczyka. Miała ona służyć za rodzaj wstępu do zarysu rozwoju i stanu obecnego spółdzielczości w Polsce, który On sam miał napisać i ogłosić w języku francuskim i angielskim na międzynarodową wystawę spółdzielczości urządzoną w Gandawie w r. 1924. Niestety choroba, a potem śmierć nie dały Mu dokończyć tej pracy i doprowadzić wydawnictwa do końca, nawet w szczuplejszych rozmiarach, niż pierwotnie zamierzał.

Tą samą publikacją zamyślał Stefczyk rozpocząć działalność wydawniczą Spółdzielczego Instytutu Naukowego; wspomniał o tem w ostatniej ze mną rozmowie we Lwowie w maju 1924.

Jeżeli się więc obecnie moja praca ukazuje nakładem Spółdzielczego Instytutu Naukowego, dzieje się to w myśl pierwotnych zamierzeń Stefczyka, chociaż z braku jego rozprawy nie łączy się ona bezpośrednio z właściwą Instytutowi dziedziną nauki i nie bardzo jest zrozumiała, jako pierwsza z rzędu publikacja Instytutu.

Ta okoliczność niechaj usprawiedliwi także moją chęć dotknięcia tutaj początków instytucji, która może i powinna mieć doniosłe znaczenie dla przyszłości Narodu.

Spółdzielczy Instytut Naukowy można uważać za koronę działalności Franciszka Stefczyka na polu spółdzielczości. Jako ostatnie swoje dzieło umiłował On go tą miłością, jaką zwykli rodzice otaczać swoje ostatnie dziecko. Nie tylko poświęcał mu najwięcej myśli i uczucia, ale pragnął z nim złączyć ostatnie lata swego życia i swej służby publicznej, wychowując w nim nowe pokolenia pracowników i przewodników spółdzielczości. Przez stworzenie Instytutu i przez jego działalność chciał On ideę spółdzielczą uczynić potężną w Narodzie, a Naród wielkim przez potęgę organizacji i pracy spółdzielczej.

Z potrzeby Instytutu Spółdzielczego zdawał sobie Stefczyk sprawę oddawna. Wiedział On, że im większe rozmiary praktycznej działalności spółdzielczej, tem więcej potrzeba myśli, któraby jej towarzyszyła, dźwigała ją i uświadamiała. Myśl teoretyczna tworzy tę niezbędną dla bujnej praktyki spółdzielczej atmosferę idealizmu, bez której ona łatwo zwyrodnąć może i zejść na manowce. Ona to działaczom przypina skrzydła polotu i podnieca ich ostrógą krytyki do pędu, ona wypatruje nowe ścieżki, wskazuje obce wzory, otwiera odległe cele i widoki.

Skupiona w Instytucie myśl teoretyczna jest niezbędna jako krynica wiedzy i skarbiec tradycji spółdzielczej. Instytut powinien być nauczycielem wiedzy spółdzielczej, piastunem postępu, heroldem sławy i strażnikiem cnoty spółdzielczej. Potrzeba Instytutu Spółdzielczego tkwi w samym rozwoju spółdzielczości, który musi z czasem doprowadzić do zróżnicowania funkcji między teorią i praktyką między nauczaniem a wykonawstwem.

Świadom tego wszystkiego Stefczyk pragnął do pracy spółdzielczej pozyskać nie tylko dzielnych praktyków, ale i ludzi nauki. I tak już w 1907, kiedy tworzył podwaliny »Centralnej Kasy spółek rolniczych«, ofiarował podpisanemu stanowisko swego zastępcy w Patronacie Spółek oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena, co jednak nie doszło do skutku z powodu oporu ówczesnego marszałka krajowego, St. Badeniego. Kiedy potem udało mu się pozyskać na współpracownika dra Edwarda Taylora, cieszył się bardzo, że ma on skłonność do badań naukowych¹⁾.

W czasie wojny co raz silniej zaczęła w Stefczyku nurtować myśl założenia Spółdzielczego Instytutu Naukowego w Krakowie. Oczywiście dla Niego rzeczą było, że po wojnie jeszcze bardziej niż dotąd będzie potrzebna praca nad emancypacją gospodarczą włościanstwa polskiego tudzież, że najsprawniejszem do tego celu narzędziem jest spółdzielcza samopomoc. To zaś nakazywało stworzyć przedewszystkiem ognisko najwszechstronniejszej propagandy spółdzielczości, aby ją uczynić wprost elementem kultury polskiej, aby ideę spółdzielczą rozumiał, umiał jej służyć i nią się posługiwać każdy świadomy swoich obowiązków narodowych Polak.

¹⁾ Dr. E. Taylor, obecnie profesor Uniwersytetu poznańskiego, napisał piękną pracę poświęconą pojęciu spółdzielczości.

W szczególności potrzeba było uszczuploną przez wojnę rzeszę spółdzielców polskich odnowić i znacznie pomnożyć przez wykształcenie nowych pracowników wszystkich stopni od kasjerów i kierowników zwykłych spółek do kierowników związków spółdzielczych, central kredytowych, handlowych i patronackich.

Na siedzibę Instytutu wybrał Stefczyk Kraków, który leżał na pograniczu wszystkich dzielnic i zarazem na obszarze jego prawnego działania. Jakkolwiek odrazu myślał o ugruntowaniu jego bytu na poparciu przez organizacje spółdzielcze wszystkich trzech zaborów, jednak pewnym był przede wszystkim poparcia ze strony spółek pozostających pod jego bezpośrednim kierownictwem lub pośrednim wpływem w zaborze austriackim. Kraków nadawał się na siedzibę Instytutu w szczególności dlatego, że Stefczyk uważał za konieczne skąpać w źródle kultury polskiej i rozgrzać w ognisku tradycji narodowej dusze spółdzielców, aby wzmocnić ich szlachetny instynkt społeczny ogniem miłości Polski. Nie bez znaczenia była także okoliczność, że tu jest Uniwersytet Jagielloński, którego profesorowie mogli dostarczyć zakładowi najwięcej sił intelektualnych.

W końcu r. 1917 miał już Stefczyk gotowy, jasny i w najdrobniejszych szczegółach opracowany program, który wyraził w pięknej pracy »Współdzielczy Instytut naukowy jako doniosła potrzeba ludu i narodu polskiego« i ogłosił w Krakowskim »Tygodniku rolniczym« (30 grudnia 1917) oraz w osobnej odbitce (Kraków 1918 str. 15). Opracował już wtedy także statut Towarzystwa, mającego utrzymywać Instytut oraz statut samego Instytutu a nawet zebrał 110.000 koron na fundusz zakładowy, który obliczał na 1 milion koron. Rozpoczął także propagandę wśród spółek patronackich w 20 powiatach w zachodniej części Małopolski, aby poparły finansowo przyszły Instytut. Wreszcie na porządku dziennym organizowanej przez siebie konferencji przewodników polskiej kooperacji umieścił sprawę Instytutu.

Zjazd ten odbył się w Lublinie w dniach 7—9 lutego 1918. Referat Stefczyka o Instytucie stał się najważniejszym przedmiotem obrad Zjazdu, który przyjął następujące rezolucje:

1. Konferencja uznaje pilną potrzebę ogólnopolskiego Spółdzielczego Instytutu naukowego dla popierania polskiej nauki o kooperacji, propagowania zdrowego i zwartego ruchu Spółdziel-

czego oraz kształcenia sił należycie uzdolnionych do porządnej pracy w spółkach i ich związkach.

2. Instytut ten powinien powstać i utrzymywać się przez samopomoc zrzeszonych kooperatyw polskich i stanowić wyraz ich zbiorowej siły tudzież ożywiającego je ducha w dążeniu do wspólnych celów.

3. Zanim powstanie związek polskich kooperatyw i uzna utrzymanie Spółdzielczego Instytutu Naukowego za jedno z naczelných zadań swoich, ustanawia Konferencja przewodników polskiej kooperacji Tymczasowy Komitet założycielski, poruczając mu podjęcie wszelkich kroków w celu zebrania potrzebnych funduszy i najrychlejszego wprowadzenia w życie projektowanego Instytutu.

4. Konferencja przewodników polskiej kooperacji apeluje do zarządów wszystkich związków polskich stowarzyszeń spółdzielczych, aby postarały się o solidarne, wydatne, czynne i moralne poparcie zabiegów ustanowionego przez konferencję Komitetu w celu ufundowania i zapewnienia bytu Spółdzielczego Instytutu Naukowego.

Poza akcjami politycznymi projekt Instytutu stał się więc poniekąd symbolem dążeń do zjednoczenia ziem polskich w czasie, gdy wojna jeszcze przywalała je całym swoim brzemieniem ognia, głodu i śmierci.

Tymczasowy komitet założycielski wybrał Stefczyka na swego przewodniczącego i powierzył mu czynności przygotowawcze. Stefczyk przedłożył komitetowi projekty statutów Towarzystwa i samego Instytutu do zatwierdzenia oraz odezwę, wzywającą stowarzyszenia spółdzielcze i społeczeństwo do ofiar na rzecz Instytutu.

Odpowiedne do założenia Towarzystwa warunki nastąpiły dopiero po odbudowaniu Państwa Polskiego. Dnia 4 lipca 1919 odbyło się w Krakowie walne zebranie założycielskie Towarzystwa Instytutu i uchwaliło bez zmiany przedstawiony przez Stefczyka statut, wybrało Radę Zawiadowczą złożoną z 12 członków ze wszystkich dzielnic polskich i od wszystkich gałęzi spółdzielczej pracy polskiej. Prezesem Towarzystwa został Stefczyk, ponieważ wybrany warunkowo ks. Stanisław Adamski z Poznania zrzekł się tej godności.

«Celem Towarzystwa Instytutu Spółdzielczego» jest według Statutu (§ 2) «rozszerzanie, pogłębianie i wzmacnianie ruchu spółdzielczego na ziemiach polskich z jednej strony przez rozkrzewianie wiadomości, zasad i idei spółdzielczych wśród najszerszych sfer

społeczeństwa, z drugiej zaś strony popieranie nauki o spółdzielczości i kształcenie ludzi uzdolnionych do należytej pracy na różnych stopniach i w różnych typach zrzeszeń i związków kooperacyjnych.

Głównym środkiem do osiągnięcia tego celu jest utrzymywanie i doskonalenie działalności »Spółdzielczego Instytutu Naukowego«, który ma stworzyć:

- 1) Bibliotekę spółdzielczą, Muzeum spółdzielcze i Czytelnię;
- 2) urządzić stale *a)* wyższy kurs naukowy spółdzielczy *b)* kurs lustratorski i *c)* kurs społeczny;
- 3) spółdziałać w urządzaniu specjalnych kursów spółdzielczych i odczytów;
- 4) podejmować wydawnictwa i prowadzić specjalną księgarnię spółdzielczą (§ 3).

Stefczyk obmyślił niezmiernie starannie organizację, któraby możliwie najlepiej zapewniła sprawne działanie stworzonej przezeń instytucji. Obok rady zawiadowczej i wyłonionego z niej wydziału wykonawczego powołał do życia komisję naukową oraz ustanowił dyrektora Instytutu z biurem Towarzystwa u boku i określił szczegółowo zakres działania każdego organu, największą jednak odpowiedzialnością obciążył Prezesa Towarzystwa jako Kuratora Instytutu, to znaczy siebie i swych następców.

Działalność Instytutu rozpoczęła się dopiero na wiosnę 1920 wśród stanu wojennego i coraz bardziej rosnących trudności walutowo-finansowych. Na dyrektora Instytutu powołał Stefczyk, znanego pracownika na polu oświaty ludowej i organizacji gospodarstw wiejskich, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Stefana Surzyckiego, który nim dotychczas pozostaje.

Do początku r. 1924 Instytut urządził:

I. Kursa o charakterze akademickim: *a)* 3-miesięczny kurs dla lustratorów i instruktorów spółdzielczych (r. 1920 — 354 godzin wykładów i ćwiczeń — 44 słuchaczy, z których 35 ukończyło kurs pomyślnie).

b) 5-miesięczny kurs naukowy (r. 1921 — 500 godzin wykładów i ćwiczeń — 98 słuchaczy, z których 59 ukończyło kurs pomyślnie).

c) 9-miesięczny kurs naukowy wyższy (r. 1921/22 — 800 godzin wykładów i ćwiczeń — 92 słuchaczy, z czego 51 ukończyło kurs pomyślnie).

II. Kursa informacyjno-propagandowe w r. 1923 w Wilnie, Kowlu i Katowicach.

III. Kursa specjalne, między nimi kursa handlu zbożowego w Warszawie (listopad 1923), w Krakowie (grudzień 1923) i we Lwowie (marzec 1924).

W r. 1923 i następnym nie urządzono już wyższego kursu naukowego z obawy przed hyperprodukcją sił zawodowych spółdzielczych, wobec tego, że w ciągu 3 lat Instytut wypuścił około 150 ukwalifikowanych pracowników.

Wyższy naukowy kurs spółdzielczy, jaki poprzednio urządzany i prowadzony był wyłącznie przez Instytut Spółdzielczy w Krakowie, został w r. 1924, dzięki staraniom Dyrektora Instytutu upaństwowiony we formie stałego rocznego kursu spółdzielczego przy Wydziale rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Nadmienić tutaj bowiem należy, iż przy reorganizacji Wydziału rolniczego na Uniwersytecie krakowskim został między innymi wprowadzony na IV. roku studjów Dział specjalizacji także w kierunku ekonomiczno-spółdzielczym, przyczem przyjęty został dla niego bez zmian istotnych program nauk dawnego wyższego naukowego kursu spółdzielczego. Obecnie zatem na Uniwersytecie Jag. nauki spółdzielcze w obszernym zakresie są oficjalnie traktowane, jako przedmiot obowiązkowy dla tych słuchaczy Wydziału rolniczego, którzy poświęcają się specjalizacji spółdzielczej.

Gdy to zostało uzyskanem i przez Ministerstwo Wyznań i Ośw. Publ. zatwierdzonem — Rada Wydziału rolniczego, na wniosek swego Dziekana, prof. Surzyckiego postanowiła na podstawie odrębnego statutu zatwierdzonego przez Senat Uniw. Jagiel. utworzyć przy Wydziale rolniczym oprócz tego, osobny naukowy kurs spółdzielczy, do którego przyjmowani są, jako słuchacze zwyczajni, maturzyści, jak również słuchacze innych wydziałów uniwersyteckich. Celem jego jest naukowe, systematyczne kształcenie pracowników znaczniejszych stowarzyszeń, związków i instytucyj spółdzielczych, oraz popieranie naukowego studjum ruchu spółdzielczego. Stoi on na poziomie wymogów uniwersyteckich, uwzględnia jednakże obok kategorii słuchaczy zwyczajnych, od których wymaganem jest posiadanie świadectwa maturalnego (egzaminu dojrzałości) szkoły średniej ogólnokształcącej lub zawodowej, także kategorię słuchaczy nadzwyczajnych t. j. takich, którzy ukończyli conajmniej 6 klas gimnazjalnych lub licealnych, albo posiadają

maturę seminarjalną. Program kursu tego co do przedmiotów, związanych ze spółdzielczością, jest prawie identycznym z programem Działu Ekonomiczno-Spółdzielczego na IV roku Wydziału Rolniczego, dlatego też uczniowie kursu słuchają wspólnie przedmiotów spółdzielczych wraz ze słuchaczami IV roku Wydziału Rolniczego z Działu Ekon.-Spółdzielczego. Dyrektorem kursu został wybrany przez Radę Wydziału Rolniczego prof. Surzycki.

Wykłady i ćwiczenia odbywają się w salach wykładowych Wydziału rolniczego Uniw. Jag. w Krakowie przez trzy trymestry — w zakresie następujących przedmiotów :

1. Ekonomia polityczna — 6 godzin tygodniowo — Prof. Uniw. Dr. Krzyżanowski.
2. Polityka agrarna — 2 godz. — Prof. Uniw. Dr. Krzyżanowski.
3. Organizacja pracy społecznej — 2 godz. — Prof. Uniw. Dr. Surzycki.
4. Ustawodawstwo w zastosowaniu do spółdzielczości — 3 godz. Prof. Uniw. Dr. Wróblewski.
5. Biologiczne podstawy spółdzielczości — 1 godz. — Prof. Uniw. Dr. Rouppert.
6. Nauka o bankowości — 3 godz. — Prof. Uniw. Dr. Lulek.
7. Rachunkowość kupiecka i spółdzielcza — 6 godz. — Prof. Akad. Handl. Dr. Żabiński.
8. Nauka kalkulacji i rachunków kupieckich — 6 godz. — Prof. Akad. Handl. Dr. Żabiński.
9. Nauka o handlu rolniczym — 3 godz. — Prof. Akad. Handl. Dr. Wroniewicz.
10. Towaroznawstwo — 3 godziny — Prof. Akad. Handl. Dr. Bolland.
11. Technika handlowa — 6 godzin — Prof. Akad. Handl. Dr. Sarna.
12. Geografia gospodarcza — 3 godziny — Prof. Akad. Handl. Dr. Weigt.
13. Praktyka spółdzielcza 4 godziny — Dyr. Zw. Rew. Dr. Wiszniewski.
14. Skarbowość w zastosowaniu do spółdzielczości — 4 godz. St. radca skarb. Mayer.

Pierwsza to w Polsce szczęśliwa i doniosła próba oparcia naukowego studjum ruchu spółdzielczego na Uniwersytecie. Chłuba jej

podjęcia przypadła słusznie najstarszemu naszemu Uniwersytetowi. Należy mieć nadzieję, że stanowisko tej doniosłej placówki naukowej zostanie wkrótce wzmocnione przez utworzenie specjalnej katedry spółdzielczości, a nawet i odrębnego Studium Spółdzielczego o obszerniejszym jeszcze zakresie. Już Stefczyk miał w tym celu habilitować się na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1924 r. i objąć kierownictwo naukowego kursu spółdzielczego przy Wydziale rolniczym, poświęcić się naukowej pracy pod koniec swego życia. Pierwsze stadja habilitacji zostały przez Wydział Rolniczy załatwione, gdy niestety śmierć dalszym przeszkodziła.

Wspomnieć jeszcze należy, że przy Spółdzielczym Instytucie stworzono w 1924 r. w myśl założeń Stefczyka także podstawy biblioteki, muzeum i otwarto czytelnię, zaopatrzoną przeszło w 40 czasopism spółdzielczych polskich i obcych, z którymi nawiązano stosunki. Biblioteka zawiera obecnie już 1142 dzieł, broszur i wydawnictw z zakresu spółdzielczości i ekonomji. W ostatnich czasach poczyniono przygotowania do podjęcia szerszej działalności wydawniczej. W tym celu zorganizowany został z końcem 1924 r. przy Instytucie specjalny Oddział wydawniczy, do którego zakresu działania należy wydawanie dzieł naukowych, podręczników, broszur i perjodycznych pism poświęconych sprawom kooperacji, a szczególnie krzewieniu idei spółdzielczej i ruchu spółdzielczego na ziemiach polskich; jego staraniem wychodzić ma właśnie i „Biblioteka Spółdzielcza”. W ten sposób prawie wszystkie cele Instytutu Spółdzielczego tak, jak je zamierzył Stefczyk, są powoli w życie wprowadzone.

Franciszek Bujak.

I. Położenie geograficzne i charakterystyka państwowości polskiej.

Polska leży (w. X—XIII) w dorzeczu Wisły i Odry, między Bałtykiem a Karpatami i Sudetami. Pierwotnym ośrodkiem było dorzecze Warty, największego dopływu Odry od strony wschodniej, zbliżonego zarówno do dolnych jak i do górnych biegów Odry i Wisły. Wobec naporu germańskiego od zachodu i rusko-waregskiego od wschodu polskim władcom z nad Warty nie udało się trwale połączyć pod swoim berłem wszystkich plemion lechickich czyli polskich, które sięgały do Łaby na zachodzie i do Dniestru na wschodzie. Odrębny charakter fizjograficzny pojezierza pomorskiego, odciętego od wnętrza niedostępnymi bagniskami nad Notecią i dolną Wartą, utrudniał także panowanie władców polskich nad wybrzeżem morskim między ujściami Odry i Wisły. Zachodnia jego część przeszła pod panowanie niemieckie i uległa stopniowej germanizacji, a tylko w mniejszej nadwiślańskiej części polskość się dotąd zachowała.

Widoki dalszego rozwoju zatamowała niestety przez czas dłuższy zasada podziału państwa między synów zmarłego władcy, właściwa plemionom słowiańskim i germańskim, o ile nie przeszły do systemu lennego. Zasada ta była przyczyną częstych przewrotów politycznych w XI w., a wreszcie rozbitcia państwa na dzielnice (r. 1138—1295).

Polska występuje na widownię dziejową na początku drugiej połowy X w. odrazu, jako znaczne państwo, zbliżone pod względem organizacji i poziomu kultury do znanych od dłuższego czasu państw sąsiednich germańskich i słowiańskich. Miarą dojrzałości politycznej i kulturalnej Polski jest szybkie i spokojne przyjęcie chrześcijaństwa (r. 965), krok niezmiernie ważny dla obrony niepodległości przed imperjalizmem niemieckim, jak i zaborczością

Skandynawców, którzy przeżywali wtedy (IX—XI w.) okres największej swojej ekspansji (Wikingowie, Waregowie), sięgającej na całą Europę.

Na początku w. XIV (1295—1320) dokonuje się ponowne zjednoczenie Polski przez odnowienie królestwa. Zjednoczenie to niestety nie było zupełne. Odpadł Śląsk (dorzecze Odry), który wszedł w zależność lenną od Korony czeskiej (około r. 1330). Pomorze nadwiślańskie, świeżo ponownie przyłączone, zostało następnie zagrabione przez niemiecki Zakon krzyżowy (1309), a Mazowsze (dorzecze średniej Wisły), musiało być przyłączane stopniowo w ciągu dwóch wieków w miarę wymierania panującej tam linii dynastji piastowskiej (ostatnia część w r. 1526).

Wzmocniona intensywną pracą gospodarczą, kierowaną energicznie przez króla Kazimierza Wielkiego (1333—1370) okazała Polska wkrótce nadzwyczaj wielką siłę ekspansyjną, która zwiększyła obszar państwa przeszło trzykrotnie. Wielkie to rozprzestrzenienie się Polski nie było wcale wynikiem dążności do podbojów ze strony dynastji i społeczeństwa polskiego, ale wywołane zostało urokiem, jaki wywierała kultura polska i ustrój państwa polskiego na sąsiadujące z nią społeczeństwa.

Państwo polskie, dalekie zarówno od absolutyzmu, jak i od słabości, będącej następstwem systemu lennego, było kierowane przez króla przy udziale rady złożonej z licznych dostojników państwowych i przy udziale zgromadzeń obywateli (wieców) poszczególnych dzielnic Małopolski i Wielkopolski, które to zgromadzenia w końcu wieku XV zostały zastąpione przez jeden sejm, złożony z posłów poszczególnych ziem. Była to właściwie pierwotna demokracja z epoki plemienną, która się w znacznym stopniu przechowała także w państwach skandynawskich i niektórych nadmorskich oraz alpejskich częściach Niemiec. Ale demokracja ta była dosyć dobrze dostosowana do potrzeb dużego państwa. Nie można ustroju Polski z XV i XVI w. identyfikować z ustrojem konstytucyjno-reprezentacyjnym, ale nie można mu także odmówić wielkiego do niego podobieństwa. Prawa obywatelskie mieli w Polsce tylko obowiązani do służby wojskowej w obronie kraju właściciele ziemskich posiadłości, nazywani od w. XIV szlachtą, ale trzeba pamiętać, że tej szlachty było tak wiele, że słusznie należy mówić o demokracji szlacheckiej w Polsce, tem bardziej, że posiadała ona bardzo rozległy powiatowy

i prowincjalny samorząd sądowy i administracyjny. Na poparcie powyższego wystarczy stwierdzić, że pod koniec wieku XVI (około r. 1580) było na Mazowszu 200 do 225 tysięcy głów szlachty, które stanowiły 33 do 40% ogółu ludności w tej prowincji (600 tysięcy głów), na Podlasiu liczyła szlachta około 100 tysięcy, czyli prawie 45% ogółu ludności, wynoszącej wtedy około 240 tysięcy. W bardziej zachodnich częściach Polski rozwój społeczno-gospodarczy od w. XII szedł w kierunku skupienia własności całego terytorjum wsi w ręku jednego właściciela, co zmniejszyło już znacznie liczbę szlachty, ale i tak pod koniec XVI wieku mamy w Wielkopolsce około 90 tysięcy szlachty, t. j. około 12% w ogólnej ilości ludności, a w Małopolsce dochodzi ona jeszcze wtedy do 8% ogółu ludności.

Do charakterystycznych cech dziejowego rozwoju Polski należy unikanie gwałtownych sposobów rozwiązywania zasadniczych spraw. Nie było tu wojen religijnych, ani krwawych buntów społecznych, jak w krajach zachodnich, a wojny domowe, których i Polsce los nie szczędził, dalekie były od tych okrucieństw i spustoszeń, które szalały w czasie wojen domowych w innych krajach europejskich. Polska wyznawała tolerancję religijną, w rozmiarach niespotykanych w innych państwach do XVIII w., i to zarówno względem wyznań chrześcijańskich, jak i niechrześcijańskich, żydów i muzułmanów. Tym ostatnim przyznawano na Litwie nawet godność szlachecką, żydzi zaś zostawali nobilitowani po przyjęciu chrztu. Katolicka Polska w epoce tak zwanej reakcji katolickiej przyjmuje wypędzanych z państw protestanckich sekciarzy, jak braci czeskich, kwaków, menonitów oraz prześladowanych w Rosji starowierców, wypędziła zaś polskich arjan, szlacheckiego stanu, ale nie z przyczyn religijnych, tylko za zdradę stanu w czasie najazdu szwedzkiego (r. 1658).

Dopiero w początku XVII w. zaczęły występować pewne objawy zwyrodnienia w państwowości polskiej w postaci walki możnowładztwa przeciw władzy króla wybieralnego, dochodzącej do otwartego rokoszu (1606) i do zahamowania działalności państwa przez zrywanie sejmów, z początku przez grupy posłów, a od połowy XVII w. nawet przez pojedynczych posłów, przekupionych przez możnowładców lub obce mocarstwa.

Te prawa polityczne i przywileje, które szlachta polska zdobyła, dobrobyt i spokój wewnętrzny, którym się Polska cieszyła,

oraz jej wyższość kulturalna były ideałem dla politycznie czynnych warstw krajów ościennych, pozostających pod uciskiem rządów despotycznych, jak Prusy i Inflanty pod Zakonem niemieckim, a Litwa i Ruś pod absolutnymi książętami. Inne zaś państwa, jak Czechy i Węgry, powoływały kilkakrotnie w XV w. na swe trony członków dynastji Jagiellonów, pragnąc poszanowania swoich swobód obywatelskich.

Już Kazimierzowi Wielkiemu udało się przyłączyć do Polski pierwotnie do Polski należące, a potem długo między Polską a Ruśią sporne ziemie Czerwieńskie. Wprawdzie Polska te ziemie zdobyła z bronią w rękę, atoli nie w wojnie przeciw miejscowej ludności, lecz przeciw pogańskim jeszcze Litwinom, napadającym z północy, i muzułmańskim Tatarom, którzy od połowy XIII w. wykonywali zwierzchnictwo na tem terytorjum jak nad resztą Rusi południowej i wschodniej. W końcu zaś musiała je odzyskać od trzeciego współzawodnika t. j. od Węgier, które z za Karpat po ten kraj sięgały.

Wkrótce po śmierci Kazimierza Wielkiego nastąpiło dobrowolne przyłączenie się do Polski państwa litewskiego (1386), którego byt mimo wielkich zdobyczy na obszarze ziem ruskich w dorzeczu Dniepra i Dźwiny był zagrożony przez potęgę krzyżacką u ujścia Niemna i Dźwiny osiadłą. Dwa wieki prawie trwające współzycie w unji personalnej lub przynajmniej w ścisłym przymerzu zostało zamienione na unję realną na sejmie lubelskim w r. 1569, a po upływie nowych dwu stuleci tuż przed ostatecznym rozbiorem Polski unja ta przekształciła się w jeden organizm państwowy w Konstytucji 3-go maja w r. 1791.

Po połowicznym opanowaniu niebezpieczeństwa krzyżackiego na północy Polska i Litwa musiały się zająć obroną wschodnich swoich prowincji, zagrożonych przez Moskwę, Tatarów i Turków. Stała się przez to Polska przedmurzem cywilizacji zachodniej w XVI i XVII wieku, przeciw prawosławiu i mahometanizmowi. Długotrwałe boje z barbarzyńskim wschodem, pełne zresztą wspaniałych czynów wojennych, wywarły ujemny wpływ na charakter narodowy i przyczyniły się nie mało do zwyrodnienia państwowości polskiej.

II. Rozwój społeczno-gospodarczy do XIII w.

Rozwój gospodarczy i kulturalny, oraz losy polityczne Polski kształtują się pod przeważającym wpływem warunków naturalnych, jak losy każdego innego kraju. Do warunków tych należy w pierwszym rzędzie położenie geograficzne. Polska leży w środku Europy między morzem Bałtyckim, Czarnym i Adrjatyckim, krzyżują się w niej zawsze i łamią wpływy południowe i północne, zachodnie i wschodnie, tak etniczne, jak kulturalne i gospodarcze. Szeroko otwarta ku wschodowi i dosyć oddalona od głównych ognisk kultury, Polska jednak należy zawsze do cywilizacji zachodniej, albowiem prądy zachodnie i północne są głównie zasilane z południa, które ma stale przewagę kulturalną nad resztą Europy od epoki brązowej (ok. 1500 przed Chr.), a zwłaszcza od epoki żelaza (ok. 800 p. Chr.) aż do XVII w. po Chr.

Powierzchnię Polski ukształtowała, a glebę stworzyła w przeważnej części epoka lodowa. Po niej zapanował las, który na znacznych przestrzeniach, pokrytych przez glinę nawianą (loess), ustępował przed stepem. Wśród leśnej puszczy przeświecały spore płaty lotnego piasku, niedostępnego dla roślinności, oraz smugi bagien i jezior. Step i jego pogranicza leśne o charakterze parkowym, oraz okolice wydm piaszczystych są najwcześniej osiedlonemi stronami Polski. Kultura Polski wyrosła w walce z lasem, w jego przenikaniu i niszczeniu, a dzieje gospodarcze Polski są aż do w. XVIII. przedewszystkiem historją kolonizacji wewnętrznej.

Bogate złoża kopalin znajdują się w Wyżynie Małopolskiej i w Karpatach, prócz rudy żelaznej, która występuje także na nizinie. Z bogactw tych były użytkowane sól, żelazo i ołów, oraz drobne ilości miedzi i srebra już w czasach przedhistorycznych, natomiast najważniejsze dziś kopaliny t. j. węgiel i nafta zostały poddane eksploatacji dopiero w XIX wieku. Najzasobniejsze w kopaliny strony południowo-zachodnie były najgęściej zaludnione i najbardziej gospodarczo aktywne od czasów przedhistorycznych.

Na początku czasów historycznych (w. X—XII) Polska posiadała dosyć znaczną ludność, wynoszącą około 1 milion t. j. tyle prawie, ile Anglja współcześnie. Ludność ta zajmowała się przeważnie rolnictwem, prowadzonym w sposób bardzo eksten-

zywny. Pierwotniejsze sposoby zdobywania środków utrzymania jak rybołówstwo, łowiectwo, pszczelnictwo i zbieranie owoców leśnych, stanowiły jeszcze główne źródło utrzymania pewnej części ludności, a dla większości jej miały znaczenie uboczne, ponieważ prawdopodobnie więcej, niż dwie trzecie przestrzeni zalegały puszczę, wskutek czego i nawodnienie kraju było bez porównania większe niż obecnie. Uprawa roli dochodziła w najgłębszej zaludnionych okolicach Kujaw, środkowego Śląska, północnego brzegu Wisły do formy trójpolówki, ale przeważnie opierało się ono na systemie przemiennej gospodarki wypaleniskowej (essart, Brandwirtschaft), a pierwotny chów zwierząt domowych zajmował kilka razy więcej przestrzeni niż rola.

Ludność była już wtedy zróżniczkowana pod względem społecznym i zawodowym, oraz majątkowym. Pełno-prawni, wolni właściciele ziemi, posiadający silną organizację rodową, byli w większości, ale obok nich rozmnożyli się już niewolnicy, oraz poddani, t. j. ludzie osiedleni na ziemi, należącej do dynastji panującej, oraz do przedstawicieli możniejszych rodów, które stanowiły zaczyn stanu szlacheckiego. Po przyjęciu chrześcijaństwa duchowieństwo świeckie i klasztorne stanęło w rzędzie właścicieli ziemskich, otrzymując niewolnych i ziemię z przypisaną do niej ludnością zależną. Nie brakło także obcych przybyszów jako kupców (Żydzi i Niemcy), a także jako osadników rolnych (»gości«). Część niewolnych i zależnych osadników obok rolnictwa zajmowała się pracami przemysłowymi na rzecz swoich właścicieli ziemskich.

Życie opierało się z jednej strony na związkach rodowych z drugiej na gminie (opole), z daleko idącą odpowiedzialnością zbiorową wobec państwa. Uzupełnieniem tych organizacji były stowarzyszenia zawodowe (bractwa). Bliżej znane są tylko bractwa bartnicze, inne n. p. rybackie, piwowarskie, garncarskie złąły się z późniejszą organizacją cechową miejską, albo zanikły. Stowarzyszenia te mają na celu utrzymanie porządku prawnego i uregulowanie konkurencji w obrębie grupy zawodowej, tudzież jej stosunków do zwierzchniej własności.

Jakkolwiek szlaki handlowe Polski nie miały wówczas europejskiego znaczenia, to jednak Polska pozostawała w żywych stosunkach wymiennych z głównymi centrami handlu międzynarodowego, za pośrednictwem wspomnianych wędrownych kupców, żydowskich i arabskich oraz niemieckich, a zapewne także słowiańskich

i skandynawskich. Świadczą o tem liczne wykopaliska obcych monet (niemieckich, anglo-saskich, kufickich i t. d.) znajduwane na ziemiach polskich. Główne przedmioty tego handlu to futra, wosk i lój, a przedewszystkiem niewolnik, pochodzący z łupu wojennego, z wyroku sądowego lub ze sprzedaży przez rodzinę.

Ale i wewnętrzna wymiana była znaczna, kiedy do połowy wieku XIII da się ze stosunkowo szczupłych źródeł historycznych stwierdzić około 100 miejsc targowych na obszarze Wielkopolski, Małopolski i zachodniego Mazowsza (dorzecze Warty i zachodnia część dorzecza średniej Wisły). Wymiana stanowiła poważne źródło dochodów państwowych w postaci opłat targowych, opłat gospodnio-szynkarskich, ceł t. j. opłat mostowych i drogowych, tudzież dochodów z mennicy, których dostarczała częsta zmiana pieniądza, praktykowana wtedy w Polsce tak samo, jak w państwach zachodnio-europejskich, poniekąd jako rodzaj podatku. Również górnictwo, a zwłaszcza warzelnie soli, które znajdowały się głównie, jeżeli nie wyłącznie, w rozporządzeniu państwa, dostarczały znacznych dochodów skarbowi.

III. Przekształcenie państwa i gospodarstwa pod wpływem kolonizacji niemieckiej.

W ślad za kupcami i duchowieństwem zaczęło się z Niemiec wychodzić rzemieślników i chłopów na wschód do Czech, Węgier, oraz do Polski. Największe natężenie tego ruchu przypada na najcięższe czasy Rzeszy (wojny domowe i rozbójnictwo rycerskie) t. j. na drugą połowę XIII i pierwszą połowę XIV wieku. Przybywający grupami koloniści uzyskiwali wszędzie wzamian za czynsze przywilej rządzenia się własnym prawem niemieckim w autonomicznej gminie, oraz zniesienie, a przynajmniej silne ograniczenie licznych ciężarów na rzecz państwa i właścicieli ziemi, ciążących na ludności polskiej i krępujących jej swobodę gospodarczą.

Takie urządzenie stosunków było korzystnem dla stron obu i stanowiło znaczny postęp w porównaniu ze stosunkami dotychczasowymi, to też wkrótce zaczęto niem obdarzać ludność polską. Następnym tego było powolne przekształcenie całego ustroju państwa i społeczeństwa w kierunku ograniczenia zbyt szerokich

rozmiarów działalności państwa, tudzież w kierunku rozwoju gospodarstwa społecznego w duchu indywidualistycznym. W miejsce dotychczasowych tradycyjnych i przymusowych form zależności społecznych i gospodarczych, płynących ze związków krwi i woli państwa, rozwinęły się teraz stosunki na umowie i doborze oparte, rozszerzające pole dla inicjatywy i odpowiedzialności osobistej. Ciężary ludności, zależnej od właścicieli ziemskich, polegające na świadczeniach osobistych (usługach) i daninach w naturaljach, uległy przeważnie przemianie na czynsze pieniężne. Droga przywilejów eksempcyjnych (immunitetów), udzielanych hojnie od początku XIII w. instytucjom kościelnym, a następnie i świeckim panom, zostało zniesione opole ze swoją odpowiedzialnością zbiorową, oraz sądownictwo i władza administracyjna urzędników państwowych nad ludnością, zamieszkującą ziemie, obdarzone przywilejami eksempcyjnymi. Ograniczone też zostały liczne świadczenia na rzecz państwa, albo zupełnie zniesione (n. p. powszechna służba wojenna, budowa fortyfikacji, rozległe obowiązki dostarczenia podwód). Stało się to regułą na ziemiach polskich już w XIV w., na ziemiach czerwieńskich zaś w XV wieku.

W ciągu wieku XIV niewola została prawie całkowicie usunięta, a położenie ludności niewolnej upodobnione do położenia ludności zależnej, czyli poddanej, poddaństwo zaś zostało znacznie złagodzone, albo zamienione na wolność osobistą.

Wojny i najazdy nieprzyjacielskie tudzież klęski elementarne, które Polska w XIII i XIV w. w niemałej ilości przechodziła, nie były tak niszczące, aby tamowały wzrost ludności, w szczególności »czarna śmierć«, która w połowie XIV wieku tak strasznie wstrząsnęła zachodnią Europą, obniżając znacznie jej zaludnienie, niewiele dotknęła Polskę. Ludność Polski doszła już w pierwszej połowie wieku XIV do liczby około 2 i pół miliona głów.

Wskutek zmian w ustroju państwa i społeczeństwa, oraz wzrostu zaludnienia, wzrosła także wymiana zewnętrzna i wewnętrzna. Dołączył się następnie jako ważny czynnik rozwoju gospodarczego handel tranzytowy i to tak w kierunku z południa na północ (wywóz miedzi z Węgier przez Kraków i Toruń do Gdańska), jak i w kierunku ze wschodu na zachód (przywóz korzeni, jedwabów i innych towarów wschodnich z kolonji genueńskich na Krymie przez Lwów do Polski i Europy środkowej). Wiek XIV i XV były okresem największego rozkwitu tego handlu. Wtedy

to nabrała europejskiego znaczenia droga handlowa od wybrzeży morza Czarnego do Europy środkowej (Czechy i Niemcy północne) idąca wzdłuż Karpat od Kamieńca Podolskiego przez Lwów, Kraków i Wrocław aż do Saksonji.

Stolica Polski Kraków, w którym się krzyżowały obie drogi, wyrósł wtedy na pierwszorzędne miasto handlowe w Europie, a następnie pod koniec wieku XV na jedno z ważniejszych ognisk kulturalnych (uniwersytet, założony już w r. 1364, rzeźbiarz Wit Stworz około 1500, dzieła sztuki renesansowej na Wawelu). Kraków utrzymywał stosunki handlowe bezpośrednie z głównym centrum handlu europejskiego, Brugią we Flandrji, a należał przejściowo (w XIV wieku) do Hanzy niemieckiej. Mieszczanin krakowski, Wierzynek, podejmował w swoim domu 4-ech królów w r. 1365, później wiele rodów mieszczańskich krakowskich nabywa dobra ziemskie, wstępuje w stosunki pokrewieństwa z arystokracją polską i wchodzi w jej sferę.

Państwo, chcąc swoją gospodarkę skarbową, nadzwyczaj niewydatną z powodu bardzo kosztownego zarządu własnego, uczynić bardziej rentowną i podnieść na wyższy poziom, zwróciło się w wieku XIV do wydzierzawienia swoich najważniejszych dochodów (mennica, zupy, cła) kapitalistom zagranicznym. Polska stała się terenem ekspansji kapitału międzynarodowego, którego wówczas najwięcej posiadały Włochy. Z Włoch też zaczęli napływać od XIII w. kapitaliści, przychodząc albo wprost z ojczyzny, albo z kolonji czarnomorskich. W drugiej połowie XV w. przyszła do Krakowa grupka kapitalistów nadreńskich, z których Bonerowie odegrali w pierwszej połowie wieku XVI wobec króla polskiego Zygmunta I. rolę podobną do roli Fuggerów względem Habsburgów.

Górnictwo polskie, dobywające głównie w Olkuszu rudę ołowianą, zawierającą także srebro, wcześniej zaczęło się rozwijać w formie stowarzyszeń udziałowych zwanych gwarentwami, do których już w XIV w. wchodzi kupcy krakowscy, jako element kapitalistyczny.

Pieniądz odgrywał rolę nie tylko w życiu szybko mnożących się i rosnących w liczbę i dobrobyt miast, ale zaczął także wywierać wpływ na stosunki wiejskie. Posługiwanie się kredytem przez ludność rolniczą, a nawet kupno i sprzedaż ziemi, pozbawionej już charakteru własności rodowej, stało się normalnym

zjawiskiem nie tylko między właścicielami ziemskimi (szlachtą), ale i między włościanami, którzy mieli wtedy możliwość rozporządzania swoim prawem użytkowem do ziemi (*dominium utile*). Było to ściśle związane z konsolidowaniem się własności ziemskiej przez wykupno udziałów ziemi (żrebia) ludności wolnej, która odąd nazywa się drobną szlachtą, oraz z żywym wewnętrznym ruchem kolonizacyjnym, który był połączony ze znacznymi nakładami pieniężnymi na zagospodarowanie się osadników. Ponieważ tych nakładów osadnikom polskim zwykle brakowało, musieli się o nie starać właściciele. W szczególności zagospodarowanie często niszczonej przez napady tatarskie, ale przeważnie bardzo urodzajnej Rusi Czerwieńskiej odbywało się z udziałem kapitałów, przywożonych z zachodnich dzielnic przez rycerstwo, które otrzymywało tutaj od królów obszerne włości z obowiązkiem obrony kraju przed wrogiem.

Ujście Wisły i cały kraj przyległy (Pomorze Gdańskie) zagrabione Polsce na początku XIV w. przez Krzyżaków, powróciło do niej po upływie półtora wieku (1454), kiedy rycerstwo i miasta całego państwa krzyżackiego, nie chcąc dalej znosić ciężarów i surowych rządów krzyżackich, poddały się królowi polskiemu. W wyniku trzynastoletniej wojny tylko zachodnia połowa państwa krzyżackiego wywalczyła sobie przynależność do Polski, głównie za sprawą niemieckiego Gdańska, który nie żałował krwi i pieniędzy, aby uzyskać handlowe połączenie z całym dorzeczem Wisły. Gdańsk dzięki położeniu u ujścia głównego ramienia Wisły i najlepszemu portowi, oraz dzięki rozległym przywilejom, które sobie wytargował u króla polskiego, zdołał usunąć w cień współzawodniczące z nim miasta, Toruń i Elbląg, i zagarnąć w swoje ręce całe pośrednictwo handlowe między Polską a krajami zamorskimi, niepozwalając na żadne umowy między producentami polskimi a zagranicznymi odbiorcami bez pośrednictwa obywatela gdańskiego, a tembardziej na żeglugę polską i flotę wojenną państwa polskiego. Monopol w eksploatacji handlowej dorzecza Wisły uczynił Gdańsk największym portem i zarazem najbogatszym i najbardziej kulturalnym miastem na wybrzeżach Bałtyku.

Znaczenie historyczne Gdańska i jego dobrobyt opiera się na eksporcie zboża, tudzież lnu i konopi, obok eksportu drzewa okrętowego i beczkowego i innych produktów przemysłu leśnego;

jak smoła, potasz i t. d. Nie rozwinął się on jednak odrazu w drugiej połowie XV w., ale stopniowo w XVI i XVII w.

IV. Ustrój folwarczno-pańszczyźniany.

Wojny religijne w Niemczech i we Francji w drugiej połowie XVI w., a zwłaszcza wojna trzydziestoletnia obok równoczesnego szybkiego rozwoju gospodarczego Holandji w kierunku handlu zamorskiego i Anglii w kierunku przemysłu i handlu, przy upadku kultury rolniczej w Hiszpanji i we Włoszech wywołały wielkie zapotrzebowanie zboża na zachodzie. Ażeby tego zboża dostarczyć, musiało rolnictwo polskie przejść od przeważającego w XIV i XV w. systemu czynszowego do systemu folwarczno-pańszczyźnianego, t. j. do uprawy roli przez właścicieli ziemskich na ich własny rachunek, ale przy pomocy obowiązkowej robocizny włościan. Żądanie robocizny przez właścicieli ziemi było usprawiedliwione spadkiem wartości czynszu, wynikającym ze spadku wartości pieniądza, który daje się stwierdzić w wieku XVI i XVII w całej Europie, głównie wskutek ogromnego przywozu złota i srebra z Ameryki, przewyższającego znacznie wzrost ludności i wydajności jej pracy. To przekształcenie ustroju rolnego dokonało się także we wschodnich Niemczech, Czechach i na Węgrzech, a zostało zapoczątkowane przez przesilenie, które dotknęło włościanstwo tych krajów pod koniec wieku XV. Objawiło się ono przez opuszczanie gorszych gruntów przez włościan (pustki, po niem. Wüstungen) i przechodzenie na najemników dziennych po wsiach i miastach. Przeciw temu wystąpiła szlachta przez ustawy ograniczające lub zupełnie zakazujące opuszczania ziemi przez włościan, czyli przywiązujące ich do ziemi (w Polsce ustawy między 1496 a 1518), dalej przez ustawy zwalczające włóczęgostwo, wreszcie przez wyrzeczenie się przez państwo sądownictwa nad ludnością dóbr prywatnych (w Polsce między 1496 a 1518). To ustawodawstwo umożliwiło w praktyce podwyższanie robocizny, wynoszącej dotąd z reguły kilka lub kilkanaście dni rocznie, choć miejscami była już praktykowana wyższa robocizna. Wreszcie konstytucja sejmku z r. 1520 nałożyła na włościan robociznę jednego dnia w tygodniu jako powszechnie obowiązującego. Stało się to punktem wyjścia do dalszego podwyższania robocizny, która w końcu

XVI w. wynosiła już 2—3 dni z łanu, a w pierwszej połowie XVII w. jeszcze dalej podwyższoną została. Folwarki zakładano w części na ziemi użytkowanej już przez włościan, podobnie jak n. p. w Anglii (*enclosures*); w części zaś powstanie ich było połączone z nowymi karczunkami. W pierwszej połowie XVII w. prawdopodobnie trzecia część ornej ziemi zajęta była przez folwarki, z których produkcja w przeważnej części przeznaczona była na eksport, jako czysty zysk właściciela.

Kiedy w końcu wieku XV wywożono z Gdańska ponad 240.000 q zboża rocznie, to na początku drugiej połowy wieku XVI wywożono już około 600.000 q, a w pierwszej połowie wieku XVII wynosił wywóz przeciętnie rocznie przeszło 2.400.000 q. Oprócz zboża wywożono także len i konopie do Gdańska, a do okolic przemysłowych Śląska środkowego (główny targ w Brzegu), wypędzano dosyć znaczne ilości wołów, pochodzących głównie z ziem południowych Rzeczypospolitej.

Rozwojowi rolnictwa odpowiadał równoczesny znaczny wzrost ludności. Około r. 1580, właściwa Polska posiadała 4 do 4½ miliona ludności, a cała Korona, t. j. Polska z południowo-ruskiemi ziemiami blisko 7 milionów, z Prusami zaś z Litwą i Inflantami około 10 milionów ludności. Do połowy w. XVII zwiększyła się ludność przynajmniej o 30 do 40%, czyli doszła od 13 do 14 milionów.

Wzrostowi rolnictwa i ludności towarzyszył także wzrost zróżniczkowania zawodowego, tudzież wzrost wytwórczości przemysłowej i wymiany wewnętrznej. Jest to więc okres pomyślny dla miast i dla rozwoju kultury polskiej. Tak było aż do początku XVII w.

Atoli wzmógłony wywóz płodów rolnych, prowadzony przez samych właścicieli ziemskich bez pośrednictwa kupców miejscowych, musiał prowadzić do importu towarów przez nich także bezpośrednio z zagranicy, a przez to do podkopania bytu miast polskich i to zarówno ludności handlowej, jak i przemysłowej. Dołączały się do tego przepisy utrudniające handel zagraniczny. Już w pierwszej połowie XVII wieku zaczyna się dawać we znaki mieszczaństwu polskiemu współzawodnictwo żydów, którzy pozostają pod opieką wielkich właścicieli ziemskich, jako ich urzędnicy ekonomiczni i ajenci handlowi, oraz dzierżawcy zakładów przemysłowych dworskich, jak browarów, gorzelni, karczemi, młynów. Roz-

szerzają się oni po miastach i po wsiach, zwłaszcza we wschodniej części państwa polskiego.

Na okres ten przypada najświetniejszy rozwój górnictwa polskiego przed drugą połową w. XIX, kiedy rozwinęło się dobywanie węgla. Wytwórczość soli w kopalniach w Wieliczce i Bochni oraz w licznych warzelniach podkarpackich na Rusi Czerwonej dosięga rozmiarów, które nie zostały przekroczone przed końcem XIX w. Szczególnie pięknie przedstawia się, mimo znacznych trudności technicznych, dobywanie rudy ołowiano-srebrnej w Małopolsce zachodniej (Olkusz, Chęciny). Produkcja ołowiu wzrosła z 3.000 q na początku XVI w. do 32.000 q w połowie XVII w., a produkcja srebra wzrosła ze 150 kg do 2.500 kg.

V. Upadek kulturalny i gospodarczy.

W XVII w. zmiana ustroju państwa

Następstwem zwycięstwa ustroju folwarczno-pańszczyźnianego musiały być głębokie zmiany w ustroju i życiu Polski.

Wzmaga się dobrobyt szlachty i zbytek możnowładztwa, a ubożeje mieszczaństwo i włościaństwo. Rośnie szybko wymiana i łączność gospodarcza Polski z zagranicą, ale dotyczy ona tylko małej części ludności t. j. wielkich właścicieli ziemskich i ich dworów, gdy ogół ludności jest od nich wykluczony. Skutkiem tego doznaje następnie uszczuplenia wymiana wewnętrzna między wsią i miastem, czyli kraj jako całość dokonuje zwrotu w kierunku gospodarki naturalnej, bezwymiennej.

Mimo rozwoju stosunków handlowych kurczy się łączność duchowa Polski z Zachodem; słabną wpływy kulturalne stamtąd płynące i stają się powierzchowne. Polska odosabnia się i obniża swój poziom kulturalny, a linja jej rozwoju politycznego, społecznego i gospodarczego coraz bardziej się rozchodzi z linją rozwoju Europy. Na Zachodzie wzmacnia się absolutyzm i podnosi stan mieszczański dzięki popieraniu przez państwo handlu i przemysłu, w Polsce natomiast demokracja szlachecka wyradza się w oligarchję anarchistyczną i dąży do rozluźnienia państwa i do pognębienia innych stanów. Do spotęgowania tej rozbieżności przyczyniło się także wykluczenie przez Gdańsk bezpośrednich stosunków polskich producentów z odbiorcami zamorskimi, którymi byli głównie Holendrzy.

Wszystkie te ujemne objawy zaczęły już w pierwszej połowie XVII w. występować, ale dopiero katastrofa wojenna, która spotkała Polskę w połowie XVII w., wyzwoliła je niejako i sprowadziła zwątlenie organizmu politycznego i gospodarczego Rzeczypospolitej.

W r. 1648, kiedy się skończyła wojna 30-letnia, wybuchł nad dolnym biegiem Dniepru na południowo-wschodnich granicach Polski bunt Kozaków, którzy tworzyli rodzaj bractwa czy zakonu rycerskiego do walki z Tatarami i wypraw łupieskich na czarnomorskie wybrzeża państwa tureckiego, a uznawali zwierzchnictwo Polski. Bunt ten rozwinął się w rewolucję społeczną etnicznie i wyznaniowo odrębnego żywiołu ruskiego na całym obszarze ziem południowo-ruskich. Wprawdzie próby przeszczepienia go do Polski właściwej nie powiodły się, ale wojna kozacka pobudziła do najazdu wszystkich sąsiadów (prócz wyczerpanej wojną 30-letnią Rzeszy niemieckiej), a więc Moskwę, Szwedów, Turcję, a nawet mały Siedmiogród. Przycichło na jakiś czas za rządów dzielnego wojownika króla Jana Sobieskiego, ale wnet odnowiły się wojny, a nawet przyszło do nowego potopu na początku XVIII w. (najazd Szwedów, Rosji i Sasów). Ogółem wciągu 68 lat (1648—1716) Polska przeszła 55 lat wojennych. Uległa spustoszeniu cała Polska, ale szczególnie gruntownie zniszczone zostały ziemie południowo-wschodnie, których część trwale na rzecz Rosji, a część chwilowo na rzecz Turcji Polska utraciła. Do zniszczeń najezdniczków dołączały się zniszczenia przez nieplacone wojska własne. Na domiar nieszczęścia na początku i na końcu tego fatalnego okresu przeszła przez Polskę straszna dżuma («czarna śmierć») (1652—55 i 1708—11). Ludność kraju była mniejsza w r. 1715 o jedną trzecią w porównaniu ze stanem w 1648, a wiele miast i miasteczek straciło $\frac{3}{4}$ swojej ludności.

Ruinę ludności pracującej powiększyło nadmierne obciążenie podatkowe i pogorszenie pieniądza. Walutę polską reprezentowały między 1660 a 1768 monety miedziane i zawierające małą ilość srebra, wskutek czego w obiegu między ludźmi zamożnymi przeważały obce talary i dukaty. Skarbowość państwowa została tak dalece zaniedbana, że dochody skarbu wyrażone w srebrze były na początku XVIII w. 3 razy niższe niż w końcu XVI w.

Życie gospodarcze przedstawiało rozpaczliwy obraz. Na znacznej przestrzeni kraju większość ról długie lata leżała odłogiem

lub porastała lasem, a wielkie szczyby w kulturze rolnej widać było w całym kraju. Dużo gorzej przedstawiał się stan miast i miasteczek, w których rozmnażają się żydzi, biorący teraz górę nad pozostałą resztą mieszczaństwa chrześcijańskiego.

Do odbudowy jęła się szlachta wkrótce po cofnięciu się pierwszej fali najazdów, ale odbudowa postępowała wolno aż do drugiego dziesięciolecia XVIII wieku, zwłaszcza na ziemiach południowo-wschodnich, gdzie dopiero w ciągu XVIII w. odrobiono straty wywołane przez wojny kozackie i tureckie. Jest rzeczą zrozumiałą, że szlachta odbudowywała przede wszystkim swoje domy i folwarki, jako główne warsztaty produkcji rolniczej, a gospodarstwa włościańskie, odgrywające rolę pomocniczą dla tamtych, stawiała w drugim rzędzie. Ponieważ włościanom brakowało zasobów niezbędnych do odbudowy, właściciele ziemscy musieli im dawać zasiłki na budynki, inwentarz roboczy, a nawet na obsiew gruntu. Dawało to sposobność do ułożenia stosunku między właścicielami a osadnikami na nowych, cięższych warunkach, niż były w pierwszej połowie XVII wieku. Położenie prawne włościan osiągnęło wtedy poziom najniższy, a obciążenie roboczną było największe, ale indywidualne umowy między właścicielami a gromadami wiejskimi, a nawet poszczególnymi osadnikami wytwarzały wielką różnicę faktycznego stanu. Obok dziedzicznych poddanych byli także mniej liczni włościanie czynszowi, osobiście wolni.

Następstwem tego stanu rzeczy musiało być znaczne obniżenie produkcji rolniczej, a więc i wywozu zboża, którego zresztą zachodnia Europa, wskutek wspaniałego rozwoju rolnictwa angielskiego, stosunkowo mniej potrzebowała pod koniec XVII i w XVIII wieku. Wywóz zboża z portu gdańskiego w ciągu wieku 1650—1750 wynosi przeciętnie zaledwie około 750.000 q rocznie. W następnych latach podnosi się ten wywóz do 1 miliona q przeciętnie, ale dalszemu wzrostowi kładzie tamę pierwszy rozbiór, odcinający Polsce bezpośredni dostęp do Gdańska.

Natomiast życie miejskie, srożej dotknięte, daleko wolniej dzwiga się z upadku. Wspiera się ono na nowym dopływie rzemieślników i kupców niemieckich ze sąsiedniego Śląska i ze Saksonji, związanej z Polską wspólnością panujących (Augusta II i Augusta III — 1696—1763) oraz drobnych kupców z Anglii (*Szkoci*) z Włoch, Francji i Węgier północnych. Handel ten w części koczuje po kraju od targu do targu, a w części jest

osiadły w nowej stolicy państwa, Warszawie, tudzież w innych ogniskach życia politycznego jak we Lwowie, Lublinie, Piotrkowie, Wilnie i Grodnie. Zamiast opustoszałych miast dawnych wyrastają teraz w majątkach prywatnych, zamieszkałe przez żydów, nowe miasta, zdobywające sobie znaczenie handlowe swoimi jarmarkami. Najwięcej takich miast powstaje na ziemiach południowo-wschodnich. Należą tu: Rzeszów, Jarosław, Brody, Stanisławów, Berdyczów, Humań i inne; nie brak ich także na terytorjum litewsko-białoruskiem. Natomiast w Wielkopolsce w pobliżu granicy śląskiej rozwija się szereg miast w kierunku przemysłowym, dzięki napływowi rzemieślników niemieckich, zwłaszcza tkaczy.

Dla handlu zagranicznego Polski zdobywają w tym okresie znaczenie niemieckie miasta, w których rozwinęły się wielkie międzynarodowe jarmarki, mianowicie saski Lipsk i brandenburski Frankfurt nad Odrą, a utrzymuje nadal swóje dawne stanowisko śląski Wrocław. Ale głównem emporjum handlowem Polski tak dla eksportu jak i importu pozostaje nadal Gdańsk, przez który głównie przychodzą wyroby przemysłu angielskiego i francuskiego, obok śledzi i towarów kolonialnych dostarczanych przez Holandję. Dla Litwy nabierają wtedy znaczenia Królewiec i Ryga, jako porty morskie. Handel morski pozostaje niemal wyłącznie w rękach Holendrów, którzy opanowali handel bałtycki wogóle w XVII i XVIII w., albowiem Gdańszczanie już z początkiem XVII w. przestali oddawać się żegludze, zadawalniając się wygodną rolą wyłącznych pośredników między Polską a zagranicą.

VI. Odrodzenie pod rządami ostatniego króla, Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Za panowania ostatniego króla dźwiga się Polska z upadku duchowego i dokonuje olbrzymiej pracy wewnętrznej; przebudowuje ustrój państwa i wkracza na drogę postępu gospodarczego. Zdobywa się na to społeczeństwo polskie dzięki nawiązaniu żywych stosunków z Zachodem, przedewszystkiem zaś z przeważającą wówczas bezwzględnie w świecie kulturą francuską. Pośrednikiem i sternikiem wpływów francuskich stał się wygnany przez przyszyłych rozbiorców Polski i dwukrotnie pozbawiony tronu król

Stanisław Leszczyński »dobroczynny filozof« z Nancy, a rzecznikiem ich w kraju był Stanisław Konarski, reformator szkolnictwa i polityk, który przygotował zniesienie nieszcześnej jednomyślności w uchwałach sejmowych (*liberum veto*), które niewątpliwie bardzo opóźniło podźwignięcie się państwa z upadku (daremne próby reform na sejmach za Augusta III).

Wstęp do tej pracy stanowią reformy uchwalone na sejmach w r. 1764 i 1768, mianowicie utworzenie komisji skarbowej do zarządu skarbu państwa, wprowadzenie cła powszechnego, obowiązującego także szlachtę, reorganizacja gospodarki miast królewskich, reforma waluty i otwarcie napowrót mennicy (1766).

Podstawowym krokiem w pracy odrodzicielskiej było niewątpliwie rozwinięcie pod kierunkiem pierwszego w Europie ministerstwa oświaty, Komisji Edukacyjnej, państwowego szkolnictwa na podstawach nowoczesnej pedagogji i głębokiego ducha obywatelskiego. Na szkolnictwo to przeznaczono cały olbrzymi majątek zniesionego w r. 1773 przez papieża Zakonu Jezuitów, zajmującego się dotąd głównie wychowaniem młodzieży szlacheckiej. Reforma szkolnictwa utorowała drogę zmianie opinji wśród szlachty i umożliwiła ustawodawstwu Sejmu wielkiego (1788—1792), przygotowanego świetną pracą publicystyczną, polityczno-ekonomiczną, na której czele stali Staszic (geolog) i Kołłątaj (polityk). Ustawodawstwo Sejmu Wielkiego zmieniło ustrój państwa, zastępując unję realną między Polską i Litwą jednolitą monarchją dziedziczną, wprowadzało opodatkowanie szlachty i nadało prawa obywatelskie mieszczaństwu.

Również znaczny jest postęp w zakresie gospodarczym. Gospodarstwo folwarczne, wzorując się na rolnictwie zachodnio europejskiem, zdobywa się na szereg ulepszeń. Dzięki wprowadzeniu uprawy kartofli i koniczyny w miejsce dotychczas wyłącznie panującej trójpolówki z a c z y n a wchodził płodozmian. Gorsze grunta obraca się na pastwiska dla owiec cienkowiełnistych. Utrudnienie eksportu zboża zachęca do jego przeróbki w gorzelniach na spirytus, którego zbyt na miejscu ułatwia monopol sprzedaży trunków, przysługujący od średnich wieków właścicielom ziemskim.

Położenie ogółu włościan ulega wtedy tylko nieznacznej zmianie na lepsze. Zasadnicza ustawa 3-go maja 1791 o ustroju

państwa ogranicza się do zapowiedzi reform przez podkreślenie znaczenia stanu rolniczego i wzięcie włościan »pod opiekę prawa«. Daleko ważniejsze było pewne uregulowanie stosunków włościan w domenach państwowych, oraz przeprowadzanie czynszowania w miejsce robocizny w rozległych dobrach wielu magnatów. W wielu majątkach tworzono celem udzielania zasiłków nowo-osadzonym, albo dotkniętym klęskami elementarnymi włościanom osobne kasy (dla pożyczek pieniężnych), albo magazyny zbożowe (spichlerze) dla wypożyczania zboża na zasiew lub na przeżycie. Kasy te i magazyny powstawały ze środków dostarczanych przez zarząd majątku i przez włościan, oprocentowanie było bardzo umiarkowane a administracja należała do gromady pod nadzorem dworu. Pańszczyzniano-poddańcze te kasy i magazyny były dogodnym dla obu stron uporządkowaniem sprawy drobnego kredytu; wyprzedziły one późniejsze spółdzielcze spółki kredytowe i magazynowe, które powstały po zniesieniu stosunku poddańczego.

Zrujnowany w XVII w. przemysł rzemieślniczy, mający od XIV w. charakter miejski, zastępuje teraz częściowo nowy przemysł pańszczyzniano, rozwijany przez wielkich właścicieli ziemskich w ich majątkach celem zużytkowania nadmiaru robocizny, albo miejscowych surowców i środków opałowowych, albo wszystkiego razem. Jest to niekiedy przemysł zbytkowy (lustra, porcelana, koronki, pasy lite), albo częściej przemysł masowego zbytu (huty żelazne i przerób żelaza, huty szklanne, sukna i płótna). Pierwsze ślady tego przemysłu dworsko-pańszczyzniano dają się stwierdzić już około r. 1720, ale częściej występuje on dopiero za Stanisława Augusta (1764—1795), który dawał przykład żywego zainteresowania się tworzeniem przemysłu w Warszawie i w dobrach stołowych przedewszystkiem zaś w ekonomji grodzieńskiej, gdzie około 20 różnych zakładów przemysłowych powstało.

Za Stanisława Augusta powstają także pierwsze przedsiębiorstwa przemysłowe w formie towarzystw akcyjnych; próbowano do nich użyć jako robotników małe sieroty, włóczęgów, a nawet więźniów, oczywiście zawsze bez powodzenia.

Inicjatywa jednostek szczepi ten przemysł przy pomocy inżynierów z zagranicy sprowadzanych po całej Polsce, na wschodnich nawet kresach, ale oczywiście występuje on gęściej w środku i na południu, gdy na zachodnich kresach rozwija się dosyć po-

każnie przemysł rzemieślniczy. Przedsiębiorstwa dworskie zatrudniają zwykle po kilkadziesiąt ludzi, ale niebrak także takich, w których pracowało po kilkaset robotników.

Przemysł ten, będący w części owocem mody i fantazji wielkopańskiej, nie miał dosyć silnych podstaw; upadek państwa zlikwidował go prawie doszczętnie.

Świadectwem głębszej myśli ekonomicznej jest przeprowadzenie równoczesne (1765—1784) budowy dwóch kanałów spławnych, łączących Bałtyk z Morzem Czarnem. Pierwszy z nich (kanał Ogińskiego) połączył Dniepr z Niemnem przez ich dopływy Prypeć (Jasiołdę) i Szczarę, a drugi (kanał królewski) połączył Dniepr z Wisłą przez Bug (Muchawiec) i Prypeć (Pina). Było to w związku z postępowaniem w zagospodarowaniu i osiedleniu ziem południowo-wschodnich (Wołynia, Podola i Ukrainy). Celem obu kanałów było umożliwienie wywozu produktów rolniczych i leśnych tych ziem, które nie miały dostępu do wybrzeży Morza Czarnego, należących jeszcze wtedy do Turcji.

Organizacja kredytu przybrała także formy nowoczesne. W drugiej połowie XVII i pierwszej XVIII w. zajmowały się głównie bankierstwem kahały (gminy wyznaniowe żydowskie), przyjmując depozyty od chrześcijan, a nawet instytucyj kościelnych, a używając je dla popierania drobnych kupców żydowskich. Teraz poczęły powstawać chrześcijańskie firmy bankierskie, przeważnie obcego pochodzenia, które zajmowały się głównie interesami kredytowymi z arystokracją i szlachtą. Mieszczanstwo miało w kilku miastach banki pobożne. Kredyt zaczął odgrywać tak ważną rolę w życiu gospodarczym, że żywo dała się odczuć potrzeba Banku centralnego dla regulowania coraz znaczniejszego obrotu wewnętrznego i zagranicznego, ale urzeczywistnieniu tej myśli stanął na przeszkodzie upadek państwa.

Niestety ta zdrowa przemiana wewnętrzna i uderzający postęp gospodarczy przyspieszyła ostateczny rozbiór Polski. Polska uległa znowie trzech chciwych zdobywczy terytorjalnych monarchii absolutnych, które nie mogły ścierpieć w swoim sąsiedztwie państwa konstytucyjnego. Dla usprawiedliwienia tego cynicznego gwałtu starały się one swoją ofiarę zniesławić i pozbawić sympatji opinii publicznej cywilizowanej Europy. Haniebna ta akcja dotąd nie ustaje.

Listkiem figowym, którym zaborcze monarchje starały się

zakryć wobec świata swoje złoćyństwo, było wyzwolenie włościan z niewoliszlachty. Istotnie prawne i ekonomiczne położenie włościan w Polsce było bardzo niekorzystne, ale nie było wcale gorsze niż w Rosji i w krajach austriackich, skąd włościanie masowo zbiegali tuż przed rozbiarami do Polski, gdzie właśnie wtedy podnosili krwawe bunty (bunt Pugaczewa nad Wołgą, bunt chłopów w Czechach w r. 1769) Nie było gorsze niż na Górnym Śląsku w Prusach, gdzie pisarze niemieccy kreślą przerażające obrazy ucisku, nędzy i upadku duchowego polskich włościan, niż w krajach nadbałtyckich, na Węgrzech i Rumunji. Tak samo nie wiele lepsze było położenie włościan w państwie pruskiem na wschód od Łaby n. p. na Pomorzu i w Prusach wschodnich, gdzie chłopów sprzedawano jak niewolników, batożono przy lada sposobności i obciążano roboczną do 12 dni tygodniowo z łanu wynoszącą. Położenie włościan na obszarach Polski zabranych przez Rosję pogorszyło się odrazu, kiedy wartość majątków obyczajem rosyjskim zaczęto obliczać według ilości »dusz« w nich się znajdujących. Że włościanie polscy nie zyskiwali przez przejście pod rządy zaborcze dowodzą ich tłumne ucieczki do Polski z obszarów zabranych w pierwszym zaborze. Zniesienie niewoli, które ogłosiły Austria i Prusy na obszarze zabranym w pierwszym rozbiornie, było cczą demonstracją, która położenia włościan wcale nie zmieniała, jedynie ważne były zarządzenia ograniczające ilość robocizny.

Niesłusznie także zarzucano, że anarchja polska stanowiła niebezpieczeństwo międzynarodowe. Liczne opisy podróży po Polsce z drugiej połowy XVIII w. stwierdzają, że bezpieczeństwo publiczne nie było w Polsce mniejsze niż w krajach zachodnich, a anarchię w stosunkach politycznych nie tylko pielęgnowali najgorliwiej zagrożeni rzekomo przez nią sąsiedzi przez swoje intrygi i »gwarancje« utrzymania »veta« i elekcyjności tronu, ale ją powiększali czynnie gwałcąc terytorjum polskie przemarszami i konsystencjami wojsk, rekwizycjami i rabunkami tychże, a nawet porwaniem włościan polskich do wojska pruskiego i puszczaniem w obieg fałszywej monety, jak to robił Fryderyk II w czasie wojny siedmioletniej.

VII. Czasy porozbiorowe.

Dzieje porozbiorowe Polski to obraz walki rozszarpanego na 3 części narodu przeciw wysiłkom zaborców, aby go wykorenienić z ziemi, powaśnić wewnątrz, przytłoczyć swą potęgą polityczną i gospodarczą, a wreszcie wchłonąć i zasymilować. W walce tej naród polski nie zwątpił, nie zaparł się siebie i swej przeszłości, ani nie wyrzekł się przyszłości, mimo wszystkie ciosy i szczyrby, rósł w liczbę i kulturę, stawał się coraz bardziej spoisty wewnątrz i odporny na zewnątrz.

Warunki tej walki były niezwykle ciężkie, Polska jako organizm społeczno-gospodarczy, będący wytworem długiego rozwoju, przestała istnieć. Życie gospodarcze musiało się dostosować do trzech obcych organizmów państwowych, co się nie mogło obejść bez trudności i szkód. Podział Wisły, głównej arterji komunikacyjnej, dwoma a potem (1815) trzema granicami politycznymi był bardzo wymownym symbolem gwałtu na Polsce dokonanego.

Najmniej ucierpiał przez ten podział zabór pruski, który zachował dostęp do Bałtyku, a otrzymał związek z wyżej rozwiniętymi prowincjami państwa pruskiego, przedewszystkiem ze Śląskiem, niedawno odebranych Austrii (1741), gdzie obok przemysłu tekstylnego wspaniale zaczęło się rozwijać górnictwo i hutnictwo (węgiel kamienny, żelazo, cynk, ołów, srebro i t. d.) Pod wpływem tego związku dzielnica pruska zaniedbała swój ładnie zapoczątkowany przemysł tekstylny, a zwróciła się w kierunku udoskonalenia rolnictwa, aby potem znowu przejść do uprzemysłowienia rolnictwa (gorzelnictwo, cukrownictwo, młynarstwo) i do rozwinięcia pokrewnych przemysłów (wyrób maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, środków spożywczych).

Przyłączone do Rosji Królestwo Polskie z początku (1815—1830) ratowała autonomia polityki ekonomicznej. Starając się rozwinąć zdolny do życia pełny organizm społeczno-gospodarczy i zapewnić zbyt dla poważnej produkcji rolniczej, oraz zatrudnienie dla naturalnego przyrostu ludności, poszło Królestwo energicznie w kierunku rozwoju przemysłu, oraz górnictwa i hutnictwa, sprządzając pracowników kwalifikowanych, oraz kapitały z zagranicy. Zniesienie granicy celnej między Królestwem a Rosją (1850)



otwarło przemysłowi olbrzymi rynek rosyjskiego imperjum, ale utrudniło rolniczą produkcję wobec konkurencji produkcji południowo-rosyjskiej, zwłaszcza kiedy zbudowano w Rosji koleje żelazne. Przejście Rosji do protekcyjnej polityki handlowo-celnej (1878) oddziaływało korzystnie na rozwój przemysłu Królestwa, zachęcając przemysłowców niemieckich do zakładania przedsiębiorstw tuż za granicą celną, chociaż rząd rosyjski starał się następnie za pomocą różniczkowych taryf kolejowych i umów handlowych z Niemcami zmniejszyć ile możliwości te korzyści gospodarcze, wynikające z położenia Królestwa na zachodniej granicy państwa.

Dla ziem południowo-ruskich stanowił ulgę otwarty równocześnie dostęp do wybrzeży M. Czarnego i założenie portu w Odessie (1794), dając im możliwość wzięcia pod uprawę pszenicy rozległych jeszcze w chwili ostatniego rozbioru a bardzo urodzajnych stepów czarnoziemnych. Potem zaś rozwój komunikacji dał możliwość rozwinięcia nad Dnieprem koło Krzywego rogu hutnictwa i przemysłu żelaznego, tudzież cukrownictwa i produkcji roślin oleistych.

gorzej było z północno-wschodnimi ziemiami litewsko-białoruskimi, które — ubogie z natury i czysto rolnicze — zostały zupełnie zaniedbane gospodarczo dlatego, że na nich rozwinęła się najzaciętsza walka między kulturą polską a rosyjską, walka o religję, język, oświatę i ziemię.

Najcięższe losy miała niewątpliwie południowa, podkarpacka część Polski, która pod nazwą Galicji została przyłączona do Austrii w r. 1772. Zarówno rolnictwo jak i dosyć znaczny przemysł tego kraju zostały odcięte od naturalnych terenów i dróg zbytu i musiały się dostosować do nowych warunków, które dla nich oznaczały ciężką konkurencję z wyżej rozwiniętymi i lepiej uposażonymi, a wrogo usposobionymi współzawodnikami w krajach austriackich, czeskich i węgierskich. Z początku chroniło je, ale zarazem utrudniało im szybszy rozwój, oddalenie i brak komunikacji, atoli po połączeniu linjami kolejowymi z prowincjami zachodnio-austriackimi przeszła Galicja ciężki kryzys gospodarczy, rujnujący doszczętnie prymitywny jej przemysł. Dopiero w ostatnich trzech dziesięcioleciach przed wojną, dzięki uzyskaniu pewnej autonomji, zaczęła Galicja myśleć o obronie swojego życia gospo-

darczego przeciw zachłanności czesko-austriackiej, ale wybitnych rezultatów nie zdołała jeszcze osiągnąć.

* * *

Gorący patryjotyzm, który siał w dusze ideę odrodzenia w epoce króla Stanisława Augusta, sprawił, że naród polski po paru latach przerażenia i odrętwienia rozpoczął pracować nad odzyskaniem niepodległości i nad rozwojem swej kultury duchowej i materjalnej. Idzie ta praca zazwyczaj na przemian i zależnie od okoliczności jedno pokolenie lub dzielnica oddaje się więcej jednemu kierunkowi, drugie znowu zwracają się z konieczności w innym.

Pracę nad odzyskaniem niepodległości rozpoczęto od stworzenia Legjonów polskich przy rewolucyjnej armji francuskiej, pracę wewnętrzną od reorganizacji uniwersytetu w Wilnie i założenia liceum w Krzemieńcu, oraz stworzenia całego systemu szkolnictwa w zaborze rosyjskim.

Praca kulturalno-oświatowa zapoczątkowała twórczość naukową i stała się źródłem wspaniałego rozwoju literatury pięknej, która przez cały okres porozbiorowy była jednym z najważniejszych czynników w walce o byt narodowy, wprost symbolem istnienia i jedności narodu polskiego. Legjony przyniosły częściowo odbudowanie przez Napoleona państwowości polskiej w postaci Księstwa Warszawskiego (1806), które zostało utrzymane, wprowadzie znacznie uszczuplone przez kongres Wiedeński (1815), w postaci Królestwa Polskiego, złączonego z Rosją. Po upadku autonomji Królestwa w r. 1831 przodownictwo duchowe przeszło do Poznania i do emigracji skupiającej się we Francji. Upadek powstania poznańskiego w r. 1848 i klęska Rosji w wojnie krymskiej (r. 1855) przeniosła punkt ciężkości ruchu narodowego do Warszawy, ale tylko na krótko — do katastrofy powstania styczniowego (1863—4). Wtedy nadanie konstytucji w Austrii (1867) i porozumienie dynastji habsburskiej z Polakami w Galicji, oddaje sztandar narodowy w ręce tej dzielnicy. W ciągu ostatnich lat przed wojną — przychodzi do syntezy; wszystkie trzy zabory pracują niemal równomiernie nad spotęgowaniem ducha i sił materjalnych, a przodownictwo z natury rzeczy przechodzi do Warszawy, która wreszcie zaczyna korzystać z warunków

oktrojowanej konstytucji rosyjskiej, będącej jest owocem rewolucji po przegranej wojnie Rosji z Japonją (1905).

* * *

Po rozbiorach ziemie polskie zostały poddane pod twarde rządy biurokracji państw zaborczych. Najsprawniejszą biurokrację wytresowali sobie królowie Pruscy, niżej od niej stała biurokracja austriacka, niemiecko-słowiańska z pochodzenia, a najniżej oczywiście biurokracja rosyjska, której siłę przedstawiali przedewszystkiem Niemcy bałtyccy.

Wszystkie państwa zaborcze starały się zjednać arystokrację polską przez tytuły i przystęp do dworu, ale przedewszystkiem starały się ubezwładnić całą warstwę szlachecką, przedstawicielkę ideji polskiej jako jedyną, obok duchowieństwa, siłę polityczną i dążyły do tego: 1) przez wyparcie szlachty z życia państwowego, 2) przez wydarcie jej ziemi na rzecz szlachty niemieckiej i rosyjskiej, 3) przez odcięcie jej od innych warstw społeczeństwa polskiego.

Pozbawienie szlachty wpływu na resztę społeczeństwa polskiego miało na celu uniemożliwienie wytworzenia poczucia narodowego w niższych warstwach nieświadomionych jeszcze narodowo. Atoli szlachta polska była zbyt liczna i zbyt silnie złączona organicznie z innymi klasami społecznymi. W szczególności żywił szlachecki miał bardzo znaczny udział w wytworzeniu się najważniejszej w życiu kulturalno-narodowym w wieku XIX i XX warstwy tak zw. inteligencji, opierającej swój byt na pracy umysłowej, wywarła też szlachta decydujący wpływ na światopogląd inteligencji i na ducha literatury polskiej.

Ciągłości tradycji narodowej i jednolitości świadomości polskiej w plemienu polskim nie udało się zaborcom zerwać, natomiast udało się im z biegiem czasu w znacznej mierze cofnąć polską świadomość narodowo-polityczną w plemionach współżyjących z polskiem (Litwa, Białoruś i Ruś galicyjska i Ruś ukraińska czyli południowo-wschodnia). Stało się to dopiero w drugiej połowie XIX w., albowiem w ciągu pierwszej połowy tego wieku stały one wszystkie wiernie i solidarnie przy idei państwowej polskiej i brały udział w powstaniach aż do r. 1863. Zagrożona na wszystkich polach, pozbawiona autorytetu i środków oddziaływania kulturalnego (szkół polskich, klasztorów łacińskich i znacznej części

kościółów, skasowanych i zabranych na rzecz prawosławia przez rząd rosyjski po r. 1831), mając za sobą tylko coraz bardziej zacierające się wspomnienie państwowości, tajne nauczanie i humanitarną działalność dworów — polskość miała niezmiernie trudną walkę przeciw całej potędze wrogich państw, tudzież przeciw odrębności języka, a po części i religji plemion współżyjących. Straty, jakie skutkiem rozwoju oświaty ludowej i zaostrzenia się przeciwieństw społecznych Polska poniosła, zostały po części wynagrodzone przez obudzenie się świadomości narodowej w ludzie polskim na Śląsku, tak hojnie przez naturę uposażonym a przez pracę wzbogaconym i to mimo jego odcięcia od macierzy już od pierwszej połowy XIV wieku.

Wyparty z życia państwowego przez sam fakt rozbiorów, a po tem do niego niedopuszczony (z wyjątkiem Austrii po r. 1867) żywioł polski musiał się z konieczności zwrócić do pracy gospodarczej. Zajął się on przedewszystkiem pracą na ziemi, która była przez zaborców zagrożoną. Owocem tego zwrotu był znaczny postęp gospodarstwa folwarcznego na ziemiach polskich, mimo bardzo niekorzystnych warunków, już w pierwszej połowie wieku XIX. Ale ziemia nie mogła wystarczyć dla zwyżki przyrostu inteligencji rolniczej, musiała ona znaleźć odpływ na zewnątrz, do innych zawodów. Szła ona do tak zwanych zawodów wolnych już od końca XVIII w. a w drugiej połowie XIX wieku zwróciła się do przemysłu, do którego prowadził postęp rolnictwa poprzez przemysł rolniczy i leśny.

Walka o ziemię była jedną z najważniejszych części walki państwa pruskiego i rosyjskiego z polskością. Austrija po pierwszych próbach za ces. Józefa poważniejszej w tym kierunku akcji nie podejmowała.

Hohenzollernowie pożąдали ziem polskich dla wytworzenia jednolitości terytorjalnej swęgo ze zdobyczy wojennych wytworzonego państwa, zachodnie ziemie polskie leżały bowiem między czterema najważniejszymi ich prowincjami (Prusy Wschodnie, Pomorze, Brandenburgja, Śląsk). Po zagrabieniu tych ziem zachodnich germanizacja ich była naturalnem niejako zadaniem Hohenzollernów. Starali się oni skorzystać ze wszystkich możliwych środków do tego celu, z administracji, sądownictwa, szkolnictwa, gminy a nawet kościoła.

Austrija wzięła udział w rozbiorze przedewszystkiem, aby

utrzymać równowagę sił z dwoma potężnymi sąsiadami. Galicja, oddzielona od Węgier Karpatami i oddalona od Wiednia wielką przestrzenią, nie dawała żadnego oparcia dla państwowej działalności asymilacyjnej.

Rosja nienasyconą swoją zaborczość usprawiedliwiała »zbięciem ziemi ruskiej« i miała za sobą pewien odsetek ludności prawosławnej na zagrabionych obszarach, nie miała jednak ani jednolitej metody i linii politycznej ani sił kulturalnych do rozwinięcia głębszej działalności asymilacyjnej. Ograniczała się więc Rosja do powierzchownego zacierania polskośći środkami nawskroś barbarzyńskimi, jak zniesienie unji religijnej, zamykanie szkół polskich, całkowite zaniedbanie oświaty, prześladowanie katolicyzmu, zakazy używania publicznie języka polskiego, a wreszcie zakazy nabywania ziemi przez ludzi pochodzenia polsko-szlacheckiego.

Rząd pruski rzucił na kraj rzeszę urzędników i garnizony wojskowe, za którymi szli rzemieślnicy i kupcy. Zastał zresztą w kraju sojuszników w postaci dawniej wpuszczonych osadników niemieckich i żydów, używających języka niemieckiego. To jednak nie wystarczało, postarano się zatem o podniecenie starego niemieckiego: »Drang nach Osten«, przeznaczając rozległe państwowe domeny i skonfiskowane dobra kościelne na teren kolonizacyjny dla żywiołu niemieckiego. Aby jak najszybciej rozszerzyć stan jego posiadania, popierano wykupno majątków z rąk szlachty polskiej przez Niemców i wykupywano je na rzecz skarbu państwa. Aby zaś przygotować późniejsze wykupno, udzielano jak najhojniej na dobra ziemskie kredytu z funduszy państwowych i prywatnych. Wszystko to już robił Fryderyk II, to też jego należy uważać za właściwego twórcę osławionego systemu germanizacyjnego pruskiego, a nie Bismarcka, ani tegoż poprzednika prezydenta prowincji poznańskiej, Flotwella.

Podobną akcją germanizacyjną (urzędnicy, język urzędowy niemiecki w administracji, sądzie i szkolnictwie) i kolonizacyjną (osadnictwo chłopów niemieckich w domenach, sprowadzanie rzemieślników i kupców do miast) podjęła i Austria, ale z daleko mniejszym rezultatem.

Wkrótce kosztowne wojny z Francją i Napoleonem zmusiły Austrię i Prusy do wstrzymania pracy kolonizacyjnej, wymagającej wielkich nakładów ze strony państwa.

Długoletnie te wojny wywołały przesilenie gospodarcze w całej Europie, zupełnie podobne do przesilenia po ostatniej wielkiej wojnie, tylko łagodniejsze w swoim przebiegu z powodu niższego poziomu kultury gospodarczej i szybkiego rozwoju przemysłowego Anglii, której nieistniejące wówczas względy socjalno-polityczne, była to bowiem epoka manskwesteryzmu — nie utrudniały sytuacji. Przesilenie to dotknęło także ziemie polskie. W pierwszych latach po upadku Napoleona ceny zboża były wysokie, ale około r. 1822 nagle spadły i dopiero w latach trzydziestych powoli podnosić się zaczęły.

Jednym ze środków zaradzenia złemu było stworzenie stowarzyszeń wielkiej własności ziemskiej dla udzielania członkom kredytu długoterminowego przez emisję listów zastawnych. Towarzystwa takie powstały na wzór śląskiego »Landschaftu« w poznańskim w r. 1821, w Królestwie w r. 1825, a w Galicji — z powodu oporu rządu austriackiego — dopiero w roku 1842. Oddały one wielkiej własności nieocenione usługi, dostarczając taniego kredytu hipotecznego na inwestycje i dopomagając do przetrwania przesileń. Jakkolwiek później z rozwojem życia gospodarczego w ciągu XIX wieku powstał cały szereg nowych rodzajów instytucji kredytowych (kasy oszczędności, akcyjne banki hipoteczne, banki państwowe), to służyły one tylko do uzupełnienia działalności towarzystw kredytowych ziemskich.

Ustrój pańszczyźniany popadł w rozstrój i stawał się coraz mniej wydatnym i coraz bardziej dokuczliwym zarówno dla włościan jak i dla właścicieli ziemskich.

Stosunki przedstawiały się pod tym względem w każdej dzielnicy odmiennie. W zaborze austriackim ustrój folwarczno-pańszczyźniany pozostał nienaruszony zasadniczo, ale popadł w najostrejszy stan krytyczny wskutek polityki rządu wiedeńskiego, podniecającej włościan do procesów o przeciążenie pańszczyzną i nadużycia ze strony dworów.

W Królestwie zniesienie poddaństwa włościan bez uregulowania ich praw do ziemi już w roku 1807 wywołało szkodliwy ferment. Włościanie zaczęli opuszczać ziemię, a właściciele zaczęli przenosić wsie na gorsze grunta, komasując i powiększając folwarki, chociaż zatrzymali pańszczyznę, a nawet ją dalej powiększali.

Stosunki we właściwym zaborze rosyjskim coraz bardziej

upodabniały się do stosunków rolniczych rosyjskich, co oznaczało wybitne pogorszenie położenia włościan, zepchnięcie ich na poziom niewolników rosyjskich.

Klęska zadana Prusom przez Napoleona pobudziła je do gruntownej przebudowy swego ustroju. Jednym z najważniejszych jej ogniw była reforma ustroju rolnego, przeprowadzona w latach 1807 do r. 1816. Dla Poznańskiego musiano wydać osobną ustawę o uwłaszczeniu w r. 1823. Zmieniona parokrotnie (1836, 1842, 1848) otworzyła ona długi okres przejściowy dla rolnictwa poznańskiego, ponieważ uwłaszczenie uzależnione było od inicjatywy interesowanych.

Uwłaszczenie w zaborze pruskim przeprowadzone zostało dla włościan i dla polskich interesów narodowych o tyle niekorzystnie, że z początku dopuszczała ustawa do uwłaszczenia tylko włościan sprzężajnych, samodzielnych, że otrzymywali oni wskutek równoczesnego przeprowadzenia komasacji często grunta gorsze, niż mieli dotąd, że wreszcie częściowo spłacali powinności poddańcze ziemią i inwentarzem roboczym. Wszystko to wychodziło na korzyść właścicieli ziemskich, między którymi dużo już było Niemców. Wielu włościan osłabionych przez uwłaszczenie zostało potem przez właścicieli ziemskich wykupionych. Liczba samodzielnych (sprzężajnych) gospodarstw włościańskich zmniejszyła się między r. 1824—1880 w Poznańskim o 18,3⁰/₀, a obszar ziemi włościańskiej o tyleż samo. W Prusach Zachodnich ubytek liczby gospodarstw i ziemi włościańskiej był jeszcze większy.

Jakkolwiek uwłaszczenie pruskie uwzględniało przedewszystkiem interesy gospodarstw folwarcznych, starając się im zapewnić obfitość taniego robotnika najemnego i środki obiegowe, to jednak wielu polskich właścicieli ziemi nie umiało się dostosować do nowych warunków. Powstanie w r. 1848, oraz nieurodzaje w r. 1847 i 1853 do 1856 oraz długotrwała później zniżka produktów rolnych odbiły się na nich ciężko. Następstwem tego było, że między 1848 a 1885 przeszło z rąk polskich w niemieckie w Poznańskim i Prusach Zachodnich około pół miliona ha ziemi, tak że już przed utworzeniem w r. 1886 przez Bismarcka osławionej Komisji kolonizacyjnej dla wykupu ziemi polskiej w Poznańskim niespełna połowa, a w Prusach Zachodnich tylko czwarta część wielkiej własności ziemskiej należała do Polaków,

Rewolucja w r. 1848 zmusiła Austrię do przeprowadzenia

uwłaszczenia włościan nagle i bez uwzględnienia dodatkowych reform agrarnych (komasacja, zniesienie służebności, propinacji i prawa polowania, urządzenie ksiąg gruntowych dla włościan). W Galicji anarchja w stosunkach wiejskich i administracyjnych panowała już od dwóch lat t. j. od lutego 1846 r. kiedy rząd austriacki wywołał rzeź szlachty i inteligencji wiejskiej, wyzyskując zabagnienie stosunków między dworami a włościanami, celem stłumienia wybuchłego powstania polskiego. Przeciwdziałając polskiemu ruchowi demokratycznemu w r. 1846 ogłosił rząd austriacki zniesienie pańszczyzny w Galicji w kwietniu tegoż roku, za czem musiało pójść zniesienie jej w całej monarchji. Uwłaszczeni zostali wszyscy chłopci; odszkodowanie — nisko obliczone — zostało wypłacone dopiero po dziewięciu latach i to w obligacjach, które miały bardzo niski kurs giełdowy. Wszystko to utrudniło bardzo gospodarstwu folwarcznym przebycie krytycznego okresu od systemu pańszczyźnianego do pracy najemnej. Nie mniej ciężkie przesilenie przeszło nieoświecone włościaństwo galicyjskie, które w dalszym ciągu jak za czasów pańszczyźnianych zaniedbywało swoje gospodarstwa i często było nawiedzane przez nieurodzaje.

Najpóźniej uwłaszczeni zostali włościanie w Królestwie. Dopóki istniał autonomiczny rząd, niezrobiono nic dla zmiany stosunków agrarnych. Potem rząd rosyjski przeprowadził stopniowo do r. 1846 ochronę ziemi włościańskiej i ustalenie oraz zmniejszenie ciężarów. Opinia publiczna ziemian coraz powszechniej uznawała potrzebę zasadniczej zmiany stosunków, ale bez udziału władzy publicznej nie podobna było załatwić tej sprawy. Gdy rewolucyjna władza polska w r. 1863 ogłosiła zasadę uwłaszczenia w Królestwie, było ono już w Rosji przeprowadzone (1861). Po pokonaniu powstania rząd rosyjski wyzyskał uwłaszczenie (1864), aby zgnębić szlachtę a przywiązać chłopca polskiego do siebie, pozostawiając przy tem zarzewie waśni społecznych na wsi w postaci służebności. Niskie oszacowanie powinności włościańskich obniżył jeszcze bardziej kurs listów zastawnych, które w ręku właścicieli ziemscy zostali wynagrodzeni, oparta zaś na podatku gruntowym spłata listów zastawnych w połowie spoczywała na tych samych właścicielach. Aby odjąć szlachcie wpływ na włościaństwo utworzył rząd rosyjski gminę wiejską zbiorową całkowicie od siebie zależną.

Kongres Wiedeński gwarantował ziemiom polskim zdrowy rozwój gospodarczy, przyznając im wolność wymiany handlowej i żeglugi na rzekach wspólnych, wolność przekraczania granic przez mieszkańców bez opłat paszportowych, a dla obrotu towarów dopuszczając cła wynoszące najwyżej 10⁰/₀ wartości. W rzeczywistości te piękne obietnice nie zostały wcale wykonane. Państwa zaborcze nie utworzyły, jak były powinny, osobnych terytoriów celnych ze swoich prowincji polskich, a Wisła nie odzyskała swojej dawnej roli głównej ich arterji komunikacyjnej. Zawarty w r. 1818 traktat handlowy prusko-rosyjski opierał się na zasadzie wolnego handlu, ale dotyczył całego obszaru obu państw. Będąc korzystny dla przemysłu pruskiego, okazał się tem samem zabójczym dla młodego przemysłu Królestwa i Rosji, to też został już w r. 1821 wypowiedziany. W odpowiedzi na to, wyzyskując swoje panowanie nad ujściami Wisły i Niemna, obłożyły Prusy zboże wysokimi cłami, uniemożliwiając w ten sposób jego eksport z Królestwa i obszarów litewsko-białoruskich. Pomysł księcia Lubeckiego, świętego kierownika polityki gospodarczej Królestwa i ministra skarbu, aby stworzyć drogę wodną z Warszawy do portu Windawy w Kurlandji przez połączenie kanałem Wisły z Niemnem (przez Biebrzę, dopływ Narwi i Czarną Hańczę) (r. 1823), choć został wykonany, nie przedstawiał praktycznej wartości prócz dla spławu drzewa.

Konkurencja przemysłu śląskiego i brandenburskiego zniszczyła do reszty szczytki przemysłu pozostałego w zaborze pruskim z czasów polskich. Kiedy po r. 1830 rząd pruski zajął się podniesieniem miast i miasteczek w Poznańskim, nie było w nich ani przemysłu, prócz rzemioł, pracujących na zamówienie, ani handlu chrześcijańskiego. Zabiegi w celu wzmocnienia mieszczaństwa miały na celu przedewszystkiem germanizację kraju, to też postęp życia miejskiego był bardzo mizerny. Popierając przyływ niemieckiego żywołu utrudniano równocześnie Polakom dostęp do miast i cechów rzemieślniczych aż do r. 1869.

W zaborze austriackim działo się podobnie. Wprawdzie wielkie oddalenie Galicji od Pragi i Wiednia utrudniło tak szybkie jak w Prusach następstwa konkurencji przemysłu zachodnich prowincji, natomiast administracja austriacka starała się osiągnąć to samo przez swoje szykany fiskalne i techniczne (stęplowanie wyrobów), oraz odmawianie wprost koncesji na nowe przedsiębior-

stwa. Przemysł miejski wiódł suchotniczy żywot, nieco odporniejszy był przemysł tworzony przez właścicieli ziemskich po wsiach, zwłaszcza w gęsto zaludnionych okolicach górskich.

Na obszarze Królestwa już rząd Księstwa Warszawskiego rozpoczął energiczną pracę około podniesienia gospodarczego kraju przez rozwój przemysłu, ściągając rzemieślników i przedsiębiorców, zapewniając im cały szereg przywilejów oraz nakładając cła na wyroby zagraniczne (1809). Rząd Królestwa pracę nad uprzemysłowieniem kraju rozwinął na daleko szerszą skalę, dodając do poprzednich korzyści, przyznanych przemysłowcom, wolność od podatków, znaczne pożyczki w gotówce, bezpłatne grunta i materiały budowlane, oraz zapewniając dostawy rządowe. W ciągu kilku lat doszła imigracja z Niemiec do 10.000 rodzin, głównie pracujących w przemyśle sukienniczym i bawełnianym, oraz w gałęziach pokrewnych.

Tej celowej działalności rządu polskiego zawdzięcza powstanie miasto Łódź i jej okręg przemysłowy. W r. 1820, kiedy ustalono plan lokalizacji przemysłu, była Łódź lichą miasteczką o 799 głów ludności, a w r. 1829 miała już 4.300 głów ludności. W okresie tym przybyli do Łodzi Geyer i Grohmann, którzy dali początek, dotąd istniejącym a należącym do najpoważniejszych, firmom wyrobów bawełnianych. Sukiennictwo doszło w r. 1830 do 5.000 warsztatów tkackich, płóciennictwo zaś mechaniczne zostało zapoczątkowane przez znakomitego wynalazcę przędzalni lnianej, Filipa Girarda, we fabryce, która dała początek wielkiej osadzie fabrycznej: Żyrardów.

Obok przemysłu okazuje rząd wielką troskliwość o rozwój górnictwa i nie szczędzi na nie wielkich nakładów. Aby uniezależnić się od dostaw soli przez rząd austriacki, któremu przypadły wszystkie polskie kopalnie i warzelnie soli, szczególnie gorliwie prowadzi rząd Królestwa poszukiwania za pokładami soli, niestety bezowocnie, bo tylko małą warzelnię soli w Ciechocinku (1825) udało mu się otworzyć.

Współzawodnicząc z działalnością rządu pruskiego na Górnym Śląsku, zajmuje się gorliwie dozywaniem rud żelaznych ołowianych i cynkowych, częściowo odnawiając dawne, a częściowo zakładając nowe kopalnie. Naturalną konsekwencją rozwoju kopalnictwa rud było hutnictwo. W końcu istnienia autonomji Królestwa trzecia część produkcji żelaza należała do rządu. Nie mniej

pomyślnie rozwinęło się hutnictwo cynkowe, pozostając prawie w całości w rękach rządowych.

Rozkwit hutnictwa przyczynił się do zwiększenia dobywania węgla kamiennego w zagłębiu Dąbrowskiem, które przedtem dostarczało tylko niewielkiej ilości węgla na opał domowy. Po roku 1830 rządowe kopalnie węgla popadły w zastój, natomiast zaczęły się rozrastać nowo powstające kopalnie prywatne.

Twórcza działalność rządu Królestwa podnieciła też ruchliwość gospodarczą obywateli na każdym niemal polu. Brak zbytu zboża stał się przyczyną rozwoju gorzelnictwa, zapotrzebowanie zaś wełny przez przemysł tkacki torowało drogę owczarstwu. Cukrownictwo zapoczątkowane zostało już przed r. 1830 we wszystkich trzech zaborach, ale po większej części na małą skalę. Dopiero po r. 1870 dzięki udoskonaleniu techniki wyrobu i wprowadzeniu maszyn parowych rozwinął się ten przemysł w Królestwie, a po 1880 r. także w Poznańskim, gdy w Galicji po dłuższej wegetacji uległ konkurencji cukrowni czeskich.

W zakresie komunikacji podnieść trzeba budowę dróg bitych (1818 km.) i rozpoczęcie regulacji Wisły prócz wspomnianego wyżej kanału Augustowskiego. Koroną działalności ekonomicznej Królestwa było założenie Banku Polskiego (r. 1828) dla emisji banknotów i regulowania obiegu pieniężnego w kraju.

Kiedy w wyniku nieopatrznie wywołanej wojny z Rosją Królestwo straciło autonomję, bytowi przemysłu polskiego zagroziło znaczne podwyższenie taryfy celnej na granicy Rosji, która nadal pozostała oddzielona kordonem celnym. Rolę rządu w stosunku do życia gospodarczego objął Bank Polski, który utrzymał przywilej emisji banknotów. Spełniał on tę rolę z nadzwyczajną ofiarnością i dużym powodzeniem aż do rozpoczęcia likwidacji w r. 1878, kiedy zastąpiły go prywatne banki akcyjne. Bank Polski objął przedewszystkiem w zarząd państwowe przedsiębiorstwa górniczo-hutnicze i rozwinął je z wielkim nakładem środków. Udzielał następnie pomocy każdemu przedsiębiorstwu racjonalnemu, zwłaszcza w przemyśle tekstylnym, popierał żeglugę na Wiśle, dokończył budowy kanału Augustowskiego i wybudował około 1.000 klm. dróg bitych.

Z Bankiem Polskim współdziałał szereg przemysłowców w wielkim stylu. Na czele ich stoi romantyk przemysłu, Piotr Steinkeller, niewyczerpany w pomysłach, które przerosły w końcu jego

siły i spowodowały upadek (w r. 1852). Bardziej ostrożnym i szczęśliwszym od niego był Leopold Kronenberg, działający głównie w cukrownictwie, budowie i administracji kolei.

Nową przełomową chwilą dla rozwoju gospodarczego Królestwa było zniesienie granicy celnej między niem a Rosją i wydanie jednolitej a umiarkowanej co do wysokości stawek, taryfy celnej (1850). Otwierało to szerokie widoki rozwoju dla przemysłu Królestwa, ale wymagało ściślejszego przystosowania się do ustroju gospodarczego rosyjskiego, do wymagań jego rynku. Połączenia kolejowe z Petersburgiem (1862), z Berlinem (1863) i Moskwą (1869) ułatwiły mu wywóz wyrobów, i przywóz surowca, i umożliwiły Warszawie wykorzystanie położenia pogranicznego do odegrania roli pośrednika handlowego między Rosją a Zachodem. Równoczesne upowszechnienie maszyny parowej, jako siły popykowej, pozwoliło przemysłowi Królestwa na znaczne spotęgowanie produkcji.

VIII. Od uwłaszczenia do wielkiej wojny.

Uwłaszczenie włościan w Polsce nie zawiodło nadziei jako spełnienie liberalnego programu społeczno-gospodarczego. Obok kapitalizmu, kolei żelaznej¹⁾ i maszyny parowej stało się uwłaszczenie podwaliną dalszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego ziem polskich. Uwłaszczenie wywołało potężny wzrost wytwórczości i spożycia większości ludności kraju, a przez to przyspieszenie tempa całego życia gospodarczego. Wyzwolenie z poddaństwa i uposażenie własnością podniosło w chłopie polskim pęd życiowy i wydajność pracy, za czem poszedł wzrost kultury i silny wzrost liczebny. Te zbawienne skutki wystąpiły w Królestwie i Poznańskim między r. 1870 a r. 1880, a w Galicji o jakie dziesięć lat później.

Wzmózona nadzwyczajnie światowa produkcja złota (1850—60 w Kalifornji i Australji), oraz obfite żniwo zarobków wojennych z lat 1855 do 1871 r. przynosi całemu światu pomyslną konjun-

¹⁾ Pierwszą linią kolejową na ziemiach polskich była linja Wrocław—Mysłowice otwarta w 1847, a przedłużona do Krakowa w 1852. Poznań uzyskał połączenie z Berlinem w 1848. Kolej warszawsko-wiedeńska otwarta została w 1855, a do Lwowa dochodzi kolej w r. 1861.

kturę gospodarczą. Zjednoczone Niemcy wstępują wtedy, dzięki francuskiej kontrybucji wojennej, w okres bujnego rozwoju gospodarczego, który udziela się także i ziemiom polskim. W rozwoju przemysłu, górnictwa i hutnictwa niemieckiego bierze bezpośredni udział Górny Śląsk. Postęp przemysłu oddziaływa dodatnio także na rolnictwo polskie. Rolnicy poznańscy kształcą się zawodowo, podnoszą wydajność roli, wprowadzając meljoracje, i uprzemysławiają swoje przedsiębiorstwa, budując młyny, gorzelnie, browary, cukrownie, tartaki, cegielnie i t. d.

Ruch gospodarczy w Poznańskim i w Prusach Zachodnich otrzymał zabarwienie narodowe z powodu coraz bardziej bezwzględ- nego i systematycznego prześladowania polskości i katolicyzmu (Kulturkampf). Walkę przeciwko polskości podejmuje nietylko państwo, które nawet spokojnych i dawno osiadłych robotników z innych dzielnic Polski gromadnie wydzieliło (1885), ale i społeczeństwo niemieckie (Ostmarkenverein — Ha-Ka-Te — założone w r. 1894). Bezsukteczność walki podniecała Niemców do chwytania się takich barbarzyńskich środków, jak uniemożliwianie Polakom budowania domów (1904), zakaz używania języka polskiego na zgromadzeniach, oraz wywłaszczenie na cele kolonizacji niemieckiej (1908). Mimo te wszystkie wysiłki niemieckiego Goljata walka przechyliła się na korzyść polskiego Dawida, który przestał tracić ziemię pod nogami, a nawet zaczął rozszerzać swój stan posiadania w przemyśle i handlu od rzemiosła i kramarstwa do wielkich przedsiębiorstw.

Walne znaczenie miał tu czynnik biologiczny t. j. większa płodność kobiet polskich, ale niemniej ważną rolę odegrały czynniki psychiczne i moralne. Wypierani zewsząd i traktowani pogardliwie Polacy wykazali w walce o język, religję i ziemię poświęcenie, wytrwałość i solidarność nadzwyczajną. Musieli się oni zdobyć, aby się ostać, nietylko na dorównanie Niemcom, pod względem sprawności gospodarczej, ale nawet na przewyższenie ich na każdym polu, bo na każdym polu spotykali się z utrudnieniami ze strony państwa. Jedynie tylko działalność państwa na polu komunikacji wychodziła na korzyść Polaków, ale była ona konieczna, aby zachęcić kolonistów niemieckich do osiedlania się w tym kraju.

Praca narodowo-oświatowa, prowadzona wśród włościan już w latach 60-tych (Kółka rolnicze), została teraz ujęta w jedno ko-

ryto przez zorganizowanie Patronatów Kółek rolniczych (1871) pod wytrawnym kierownictwem czcigodnego Maksymiljana Jackowskiego w Poznańskim. Osobną organizację posiadały Kółka w Prusach Zachodnich. Równocześnie złączono powstające od lat sześćdziesiątych polskie spółki kredytowe w podobny patronat pod kierunkiem znakomitych organizatorów, Szamarzewskiego (1872—1891), a potem Wawrzyniaka (1891—1900) i Adamskiego. W odpowiedzi na utworzenie pruskiej Komisji kolonizacyjnej, powstał Bank Związku Spółek zarobkowych i gospodarczych (1886), który Wawrzyniak uczynił głównym organem polskiego życia gospodarczego w Niemczech, dla bezpośredniego zaś przeciwdziałania kolonizacji niemieckiej założono Bank ziemski i liczne spółki parcelacyjne.

W tym samym mniej więcej czasie zanika nagle rozwinięta w ślad za emigracją niemiecką emigracja polska do Stanów Zjednoczonych, a powstaje emigracja zarobkowa skierowująca się do przemysłu i górnictwa w zachodnich Niemczech i dochodzi nawet do wytworzenia dość znacznej kolonii polskiej w Westfalji.

Doniosłą rolę w tej walce odegrało czasopismo ludowe i popularna książka, które zastąpiły ludności polskiej brak szkoły polskiej i sprawiły, że analfabetyzm nie jest znany w zaborze pruskim. Ważną także była działalność Towarzystwa im. Marcinkowskiego, wybitnego działacza narodowego z pierwszej połowy XIX w., które zapomocą stypendjów przyczyniło się do wytworzenia licznej zastępy polskiej inteligencji zawodowej.

Bezwzględna walka narodowa stała się przyczyną, że rolnictwo poznańskie i pomorskie mimo słabej naogół gleby wysunęło się na czoło rolnictwa niemieckiego. Produkcja zbożowa wzrosła w dwójnasób w ciągu lat 15-tu (1891—95, do 1906—1910), a w ostatnich 4-ach latach przed wojną wzrosła o 30⁰/₀ w porównaniu z pięcioleciem 1906—1910. Ten nadzwyczajny wzrost wytwórczości został osiągnięty bez zwiększenia ilości osób zatrudnionych, co nadzwyczajnie podniosło nadwyżkę wytwórczości, przeznaczoną na zbyt. Zaznaczył się także wielki postęp w organizacji handlowej polskiego rolnictwa, stworzono mianowicie specjalne spółki dla handlu ziemiopłodami (*Rolniki*). Uprzemysłowienie gospodarstw folwarcznych postąpiło w ostatnich latach jeszcze dalej, obok dawnych zakładów przemysłowych zaczęto teraz stawiać młeczarnie, krochmalnie, drożdżarnie, suszarnie ziemniaków, słodownie.

Postęp i dobrobyt wsi musiał oddziaływać korzystnie na rozwój przemysłu, który już w r. 1907 zatrudniał 22% osób zawodowo czynnych. Poważne rozmiary zdobył wyrób narzędzi i maszyn rolniczych, nawozów sztucznych i papierosów. Wprawdzie większość przedsiębiorstw przemysłowych pozostawała w rękach niemieckich, ale ilość przedsiębiorców Polaków wzrastała stale od r. 1882, podobnie jak w handlu, zwłaszcza detalicznym.

Z całym tym wielkim dorobkiem gospodarczym, nieuszczerplonym na szczęście przez wojnę, weszła Dzielnica Pruska w skład odrodzonej Polski i zajęła bardzo poważne stanowisko w jej życiu gospodarczym.

.* * *

Na zapoczątkowanie nowego okresu silnego wzrostu przemysłu w Królestwie złożyło się kilka czynników. Klęska, którą przyniosło powstanie styczniowe (1863—4 — 20.000 poległych, 50.000 zesłanych na Sybir, 3 i 1/2 miliona ha skonfiskowanej ziemi) wywołała głęboką reakcję psychiczną i skierowała wszystkie siły żywotne społeczeństwa do pracy gospodarczej i kulturalnej (*praca organiczna*), celem obrony bytu narodowego, zagrożonego najsroższym uciskiem policyjnym i bezwzględnie stosowanym systemem rusyfikacyjnym w administracji, sądzie i szkolnictwie, a nawet w kościele (wytępienie unji na Podlasiu — 1875), połączonym z tępieniem polskiej myśli i organizacji społecznej za pomocą szpiegostwa i cenzury. Pracę tę ułatwiło przejście Rosji od wolno-handlowej polityki celnej do polityki protekcyjnej (taryfa złota z r. 1877), której zapowiedzią była już taryfa z r. 1868.

Taryfa z r. 1877, którą kilkakrotnie potem podniesiono, zapewniła powodzenie produkcji przemysłowej w każdym kierunku. Powstają wtedy pierwsze prywatne banki akcyjne, na czele których stoi Bank Handlowy (1870). Zakłada się pospiesznie nowe przedsiębiorstwa, rozszerza i udoskonala technicznie dawniej istniejące. Wchodzi przy tem coraz częściej w zastosowanie assocjacja kapitałów w formie spółek akcyjnych. Z pomyślnej konjunktury spieszy skorzystać przemysł obcy, któremu teraz import towarów do Rosji został utrudniony; ogranicza się on często do zakładania przedsiębiorstw tuż za granicą Królestwa.

Rozwój przemysłu zależny jest w wysokim stopniu od komunikacji. Rząd rosyjski systematycznie zaniedbuje je w Króle-

stwie, a nawet przeszkadza w ich rozwijaniu przez społeczeństwo, ponieważ bezdrożność kraju miała na celu utrudnienie najazdu niemieckiego na Rosję. Dróg bitych od 1847 do 1870 nie budowano żadnych, a potem jedynie dla celów strategicznych na wschód od Wisły, którą jako drogę wodną pozostawiono w stanie dzikim, zaledwie zdolnym do żeglugi od ujścia Sanu, tembardziej nic nie zrobiono dla jej dopływów. Ustała także budowa kolei po ukończeniu kolei nadwiślańskiej (1885).

Przemysł sadowi się głównie w pobliżu nielicznych linii kolejowych, zwłaszcza na przestrzeni Warszawa—Sosnowiec. Na odcinku Częstochowa—Sosnowiec w pobliżu zagłębia węglowego i granicy górno-śląskiej wytwarza się nowy ośrodek przemysłowy (przem. tkacki, hutniczy, cementowy, maszynowy). Przy kolei nadwiślańskiej między Radomiem a Kielcami odżyło dawne ognisko przemysłowe (huty żelazne, garbarnie).

Liczba kopalń węgla powiększyła się z 13 w r. 1873 na 25 w r. 1875, a wkrótce potem produkcja wzrosła trzykrotnie. Produkcja żelaza wzrosła w ciągu 10-cio lecia 1871 do 1880 dwukrotnie co do surowca, a 6-cio krotnie co do żelaza kutego. Wkrótce po r. 1880 hutnictwo żelazne zaczęło sprowadzać rudę rosyjską z Krzywogorogu nad Dnieprem.

Miarą rozmachu gospodarczego Królestwa jest wzrost zaludnienia kraju z 4.8 mil. głów w r. 1860 na 7.1 mil. w r. 1880 a na 10.2 mil. głów w r. 1900. Podobnego wzrostu zaludnienia nie wykazuje w tym okresie żaden kraj europejski. Nie mniej uderzającym jest wzrost Łodzi, głównego centrum przemysłowego, który otrzymał połączenie kolejowe dopiero w r. 1866 i Warszawy, centrum handlowego o znaczeniu międzynarodowym z powodu przeładowywania towarów z normalnego toru kolejowego zachodnio-europejskiego na szeroki tor rosyjski. Łódź ma w roku 1860 28.000 ludności, w r. 1880 72.000, w r. 1900 dosięga 325.000 (wzrost 14-to krotny), Warszawa liczy w r. 1860 175.000 mieszkańców, w r. 1880 345.000, w r. 1900 730.000 mieszkańców (wzrost 4-ro krotny). Nadzwyczajny wzrost ludności wykazuje także zagłębie Dąbrowskie: Sosnowiec dochodzi przed wojną do 100.000 mieszkańców, Będzin do 60.000, Dąbrowa do 50.000, a Zawiercie do 35.000 mieszkańców. Jest to zagęszczenie ludności dorównujące stosunkom w sąsiednim zagłębiu Górnego Śląska.

Koncentracja przemysłowa jest już z końcem XIX w. bardzo

poważna, zwłaszcza w górnictwie, hutnictwie, przemyśle tekstylnym i maszynowym. Ogółem przedsiębiorstwa, zatrudniające wyżej 50 robotników, dają już wtedy 88% produkcji przemysłowej, a obejmują 86% pracowników. Już w latach 80-tych zaczyna się wytwarzać pomiędzy współzawodniczącymi, a pokrewnymi przedsiębiorstwami porozumienie dla regulowania zbytu, Niektóre syndykaty obejmują przemysł całego państwa rosyjskiego na początku XX w., w ten sposób wytwarza się między Rosją a Królestwem coraz ściślejsza solidarność, przed którą się ono dotąd broniło. Obok wielkiego przemysłu prosperuje rzemiosło, oraz chałupnictwo (przemysł nakładowy), które pracuje także na eksport (wyroby tkackie i obuwie).

Po pomyślnym okresie w rozwoju przemysłu Królestwa przyszło przesilenie (1901 do 1903). Przedłużyła je pierwsza rewolucja rosyjska, będąca następstwem przegranej wojny japońskiej (1904). Skutki rewolucji (strejki) przeciągnęły się aż do r. 1908, wprowadzając rozstrój w stosunki przemysłowe i zwalniając tempo jego rozrostu. Ilustracją tego jest nagły wzrost drobnej dotąd emigracji zarobkowej do Niemiec i do Ameryki (rocznie około 400.000 ludzi).

Wkońcu podkreślić należy, że rozwój wielkiego przemysłu zawdzięcza Królestwo znacznemu udziałowi kapitalizmu obcego, głównie niemieckiego, w części francuskiego, tudzież miejscowym żydom, obok których, głównie w charakterze kupców, stanęli żydzi, wypędzeni z właściwej Rosji (r. 1885) tak zwani Litwacy; miał więc przemysł i handel Królestwa w znacznym stopniu charakter międzynarodowy.

O ile łączność z Rosją i wysoka protekcja celna wychodziła przemysłowi polskiemu na dobre — choć pod wielu względami oddziaływała także ujemnie, — to rolnictwo na niej traciło, albowiem było ono narażone na konkurencję dużo tańszej produkcji południowo-rosyjskiej, zwłaszcza z powodu wprowadzenia strefowej taryfy kolejowej, daleko niższej przytem dla przewozów w stronę zachodnią, celem ułatwienia eksportu (taryfa różniczkowa). Rolnictwo rozwija się zatem bardzo wolno i przestaje pokrywać zapotrzebowanie szybko rosnącej ludności kraju. Już w latach 90-tych obliczają wartość deficytu rolniczego na około 20 milionów rubli zł. rocznie, gdy nadwyżka wywozu wyrobów przemysłowych wynosiła równocześnie około 115 milionów rubli zł. Mała rentowność

gospodarstw folwarcznych pociąga za sobą ich parcelację (od 1873 do 1904 przeszło 1 milion ha).

W wieku XX poprawia się trochę położenie rolnictwa i zmniejsza się deficyt wytwórczości rolniczej, chociaż parcelacja folwarków postępuje dalej. Bardzo pożądana akcja komasacji gruntów i rozsiedlania zagród włościańskich, rozpoczęta w r. 1911 na wzór Rosji, została wstrzymana przez wybuch wojny. Tamowana przed rewolucją w 1905 przez rząd rosyjski działalność oświatowo-zawodowa i organizacja spółdzielcza wśród włościan zaczęły się także pomyślnie przed wojną rozwijać.

Ogólnie biorąc, stan Królestwa przed wojną wykazuje ogromne braki w oświacie ludowej (60% analfabetów), komunikacji i ogólnej kulturze kraju, co obciąża pamięć dawnego rządu rosyjskiego. Musiało się to oczywiście odbijać ujemnie na wytwórczości kraju, która, choć pokaźna, daleką była od wyzyskania naturalnych warunków i bogactw.

Wielka wojna zniszczyła doszczętnie niemal cały ten dorobek, tak że z przemysłu pozostali tylko jedynie wynędzniali robotnicy. Pewna część warsztatów pracy przemysłowej została w r. 1915 ewakuowana do środkowej Rosji, skąd dotychczas nie została w całości zwrócona przez obecny rząd bolszewicki. Lwia część »zasługi« z tego tytułu przypada jednak Niemcom, którzy zniszczyli i okradli z pedancką metodycznością zakłady przemysłowe Królestwa, aby sobie przygotować teren do ekspansji gospodarczej i do chlubienia się przed światem swoją pracą »cywilizacyjną«.

* * *

Pobita przez Prusy i wyrzucona z Niemiec Austrja została zmuszona do przebudowy wewnętrznej (konstytucja) i do ugody z Węgrami i Polakami (1867). Węgrzy dostali samoistne państwo, Polacy zaś tylko administrację polityczną kraju, samorząd prowincjonalny i możliwość rozwoju kultury narodowej. Zajęci temi zdobyczami Polacy długi czas mało zwracali uwagi na sprawy gospodarcze, które coraz niepomyślniej się przedstawiały pod wpływem ekspansji wysoko rozwiniętego i silnie zorganizowanego przemysłu czesko-austriackiego. Polityka gospodarcza Austrii, a także polityka handlowo-celna całej Monarchji austro-węgierskiej dostosowywała się jedynie do potrzeb tego przemysłu.

Dla rolnictwa galicyjskiego miał rząd wiedeński pewne względy, ale stosował on nie dość racjonalne sposoby jego popierania (subwencje).

Rolnictwo galicyjskie posiada ustrój bardzo niekorzystny, co utrudnia jego rozwój, brak zaś postępu w rolnictwie oddziałuje hamująco na ogólny rozwój gospodarczy kraju. Obok wielkiej własności (42% w r. 1848, 37% w r. 1902) stoi własność włościańska, która ulega coraz większemu rozdrobnieniu. W r. 1902 na 1,100.000 włościańskich gospodarstw 77.5% miało niżej 5 ha obszaru, który zajmował 26% przestrzeni kraju, należały więc one do kategorii gospodarstw karłowych i niesamodzielnych. Brakowało i brakuje tej prowincji coraz bardziej większych gospodarstw włościańskich, któreby były zdolne do postępu i do odgrywania czynnej roli w gospodarstwie społecznym.

Aż do początku XX w. rolnictwo galicyjskie robi bardzo wolne postępy mimo naogół urodzajnej gleby. Wskazują na to rozmiary parcelacji folwarków (od 1848 do 1912 straciła wielka własność 430.000 ha). Podstawą rolnictwa jest w gospodarstwach folwarcznych zdawna upowszechnione gorzelnictwo, a w gospodarstwach włościańskich chów zwierząt domowych. Produkcja zbożowa nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania ludności kraju. Ludność ta jest bardzo liczna, ale mało oświecona i źle odżywiona, produkuje też mało a jeszcze mniej oszczędza i kapitalizuje.

Obce kapitały nie kwapią się do eksploatacji znacznych bogactw naturalnych kraju. Liczne koleje, budowane głównie ze względów strategicznych, służą przede wszystkim do wywożenia z kraju surowców. Rząd austriacki hamuje eksploatację bogatych pokładów soli kuchennej, oraz soli potasowych (Kałusz, Stebnik), których jest właścicielem wyłącznym. Nawet węgiel kamienny sprowadza się z poza granic kraju zamiast podjąć na szerszą skalę jego dobywanie z rozległych pokładów, które dopiero w ostatnich latach przed wojną lepiej zostały poznane. Jedynie tylko pokłady nafty we wschodniej części kraju (głównie Borysław) stanowią od lat 70-tych przedmiot żywego ruchu przedsiębiorczości polskiej (pionierem jest St. Szczepanowski). W ostatnich 2 dziesięcioleciach przed wojną sięgnął po nie także kapitał zachodnio-austriacki, a nawet zachodnio-europejski, skutkiem czego wielkie rafinerje nafty powstały przeważnie w zachodniej części Austrii.

W tych warunkach przemysł odgrywał w Galicji całkowicie

rolę uboczną. W r. 1910 tylko 7% osób zawodowo czynnych pracowało w przemyśle. Według spisu przedsiębiorstw z r. 1902 był to przemysł przeważnie drobny, włościański i rzemieślniczy, większe przedsiębiorstwa występują w przemyśle tekstylnym (Biała-Bielski), spożywczym (browary), drzewnym (tartaki).

Silnie rozmnażająca się ludność chłopska (Galicja liczy w r. 1857 4.6 mil., w r. 1880 6 mil., w r. 1900 7.3 mil. mieszkańców) nie znajduje utrzymania w kraju i masowo rzuca się do emigracji zarobkowej, która od 1890 wzrasta z roku na rok i dochodzi do cyfry blisko 0.5 miliona robotników, co odpowiada 2-om milionom ludności ($\frac{1}{4}$ część zaludnienia kraju w r. 1910). Emigracja zarobkowa była jedną z najbardziej charakterystycznych cech społeczno-gospodarczych zaboru austriackiego, albowiem zarobki emigracyjne stanowiły bardzo poważną pozycję w bilansie płatniczym tego kraju (w ostatnich latach przed wojną do 160,000.000 franków rocznie).

Pierwsze kroki dla ratowania sytuacji podjął Sejm krajowy w latach 80-tych, zakładając Bank krajowy (1883) jako instytucję pomocniczą dla swej gospodarki finansowej i dla życia ekonomicznego kraju, tudzież komisję przemysłową (1888) dla popierania rzemiosła i przemysłu. Energicznie także wziął się Sejm krajowy do budowy dróg bitych i kolei lokalnych, do meljoracji rolnych i rozwoju szkolnictwa powszechnego. Wyraźniejsze objawy poprawy występują dopiero około r. 1900, kiedy obok Sejmu, który z coraz większą energią zaczyna się zajmować rozwojem gospodarczym (utworzenie funduszu inwestycyjnego w Banku krajowym i założenie Banku przemysłowego), występuje żywsza działalność samego społeczeństwa. Zaznacza się ona najpierw w obronie nowopowstałej wielkiej cukrowni w Przeworsku przeciw kartelowi cukrowni czeskich, oraz w utworzeniu Związku przemysłu fabrycznego.

Praca oświatowo-zawodowa wśród włościan została zapoczątkowana w roku 1882 (Kółka rolnicze na wzór poznański), ale dopiero zakładanie spółek kredytowych systemu Reiffeisena (od r. 1899), pod energicznym kierownictwem Fr. Śtefczyka przyczyniło się do przezwyciężenia momentu bezwładności u włościan. W ślad za spółkami kredytowymi zaczynają się rozwijać inne gałęzie spółdzielności rolniczej.

W każdym razie, jakkolwiek położenie Galicji przedstawiało się pod względem gospodarczym gorzej niż Królestwa i zaboru pruskiego, jednak starania o poprawę tego położenia były niewąt-

pliwe, a widoki na lepszą przyszłość bardzo znaczne dzięki niemałym bogactwom naturalnym, do których należy niewyzyskana dotąd wcale siła wodna rzek karpackich.

IX. Stan obecny.

Polska ma powierzchnię 386.600 km² i 27,200.000 ludności (r. 1921), stoi zatem na pograniczu między wielkimi, a małymi państwami Europy. Pod względem obszaru jest 6-tym z rzędu państwem w Europie (po Rosji, Francji, Hiszpanji, Szwecji i Niemczech), a tak samo także pod względem zaludnienia (po Rosji, Niemczech, Wielkiej Brytanji, Francji i Włoszech), średnią zaś gęstością zaludnienia zbliża się najbardziej do Francji (71 głów na 1 km²).

Polska graniczy z Niemcami na przestrzeni około 1.350 km, z Rosją na przestrzeni 1.000 km, z Czechosłowacją na przestrzeni 660 km, z Litwą 380 km, z Rumunją 200 km, z Łotwą 100 km, a na granicę morską przypada zaledwie 146 km (3%). Jest więc Polska państwem lądowym, którego słaby dostęp do morza uszczuplony został przez oddzielenie jedyne go jej portu morskiego, Gdańska, jako wolnego miasta.

Położenie geograficzne Polski pozostaje dziś takie samo, jakie było od początku czasów historycznych. Przynależąc do Europy Zachodniej otwarta jest ku wschodowi i przeznaczona do pośrednictwa pomiędzy niższym kulturalnie i gospodarczo Wschodem, a wyższym Zachodem.

Pod względem politycznym położenie Polski jest niekorzystne, sąsiaduje bowiem głównie z dwoma wrogimi państwami Niemcami i Rosją, które ją znacznie przewyższają siłami, a są wrogo usposobione. Równocześnie około niej na gruzach Austro-Węgier i na obszarach oderwanych od Rosji powstało kilka nowych państw, a kilka dawniej istniejących znacznie się rozszerzyło. Jedne z tych państw leżą nad Bałtykiem na północ od Polski, drugie na południe od niej w obrębie Karpat i dorzecza Dunaju Polska leży w środku pomiędzy nimi i jest najznacniejsza, jest więc niejako ostoją ich bytu niepodległego i naturalnym łącznikiem we wspólnej walce o byt. Niestety, nie wszystkie te państwa rozumieją ten stan rzeczy.

Jakkolwiek Polska posiada wielką jednolitość terytorjalną, nie

brak jej różnorodności pod względem fizjograficznym, etnograficznym i gospodarczym. Jest ona przeważnie niziną, która jest w północnej części pokryta jeziorami, a południowo-wschodnią częścią bagnami. W środku posiada pas wyżyn (Wyżyna Małopolska, Grzbiet tomaszowsko-lwowski, Podole), a na samym południu łańcuch gór karpaccich.

Gdy strefy fizjograficzne Polski mają wyraźny układ równoleżnikowy, to dzielnice gospodarcze mają układ południkowy. Od zachodu ku wschodowi i od południa ku północy obniża się poziom gospodarczy i kulturalny. Źródłem zróżniczkowania gospodarczego jest obok różnic w uposażeniu naturalnem niedawno skończona przynależność do trzech różnych państw zaborczych, które nadto stosowały różną politykę do różnych części swego terytorjum.

Pod względem administracyjnym Polska dzieli się na 16-cie województw i m. Warszawę, województwa zaś dzielą się na 227 powiatów i 27.627 gmin. Według spisu ludności z r. 1921 podział administracyjny przedstawiał się w następujący sposób:

Województwo	Powierzchnia w km ²	Zaludnienie w tys. głów	Gęstość na 1 km ²	% Polaków	% ludno. miast po- nad 10.000
M. Warszawa	121	931	7.700	72.4	100.0
Warszawskie	29.310	2.112	72	89.7	10.0
Łódzkie	19.034	2.251	118	82.6	32.0
Kieleckie	25.736	2.534	98	91.2	16.4
Lubelskie	31.160	2.086	67	85.2	9.8
Białostockie	32.518	1.302	40	76.5	13.5
Poznańskie	26.603	1.974	74	82.5	17.9
Pomorskie	16.386	939	75	80.4	14.0
Krakowskie	17.448	1.990	114	93.0	15.3
Śląskie	4.234	1.126	266	71.5	36.6
Wileńskie	28.053	983	35	57.4	13.1
Nowogrodzkie	22.993	822	36	54.0	2.9
Poleskie	41.463	879	21	24.3	6.0
Wołyńskie	29.943	1.437	48	16.8	7.0
Lwowskie	27.024	2.718	101	56.6	15.1
Stanisławowskie	18.368	1.346	73	22.2	10.0
Tarnopolskie	16.240	1.429	88	45.0	4.4
Polska	386.634	27.177	70	68.6	17.0

Na województwo przypada przeciętnie 24.000 km² powierzchni i 1,650.000 ludności, na powiat przeciętnie 1.400 km² obszaru, a 100.000 ludności. Na zachodzie powiaty mają przeważnie po 800 km² powierzchni, natomiast na kresach wschodnich mają po 3.000 przeszło km².

Ludność jest najbardziej skupiona w Zagłębiu węglowym Górnego Śląska i przyległych części województwa kieleckiego i krakowskiego, jest jej tu ponad 300 głów na 1 km², w województwach środkowych wynosi 90 do 150 głów na 1 km², a w północno-zachodnich województwach (Wilno, Nowogródek, Polesie) spada poniżej 40 głów na 1 km².

Przed wojną posiadała Polska znaczny ruch emigracyjny, który po wojnie osłabł, natomiast nastąpiła po wojnie wielka re-emigracja Polaków z Ameryki i z Rosji (przeszło 1 milion). Równocześnie ubyło około 500.000 ludności niemieckiej z zaboru pruskiego, która powróciła do Niemiec.

Pod względem narodowości skład ludności według spisu r. 1921 jest następujący: Polaków 18,660.000 (69%), Rusinów 4,000.000 (15%), Żydów 2,700.000 (10%), Białorusinów 1,000.000 (3,7%), Niemców 1,000.000 (3,7%). Polacy mają nad innymi narodowościami przewagę nie tylko liczebną, ale i kulturalną, najłatwiej są reprezentowani na kresach wschodnich, tam zwłaszcza, gdzie są najliczniejsi Rusini (województwo wołyńskie, stanisławowskie, tarnopolskie, poleskie). Żydzi są rozprószeni po miastach po całym państwie, ale zwłaszcza we wschodnich województwach, najmniej zaś w województwie poznańskim i pomorskim. Niemcy prócz województw górnośląskiego, poznańskiego i pomorskiego są jeszcze skupieni w Łodzi i jej okolicy. Żydzi i Niemcy należą więc do mniejszości narodowych nieterytoryjalnych, Rusini i Białorusini są mniejszościami narodowymi terytorjalnymi, ale większość zaludnienia stanowią Białorusini tylko w województwie poleskim, a Rusini w województwie wołyńskim i stanisławowskim.

Dla zrozumienia stosunków wewnętrznych państwa polskiego ma znaczenie uwarstwienie społeczne poszczególnych narodowości. Rusini i Białorusini są społeczeństwami bardzo słabo zróżniczkowanymi pod względem zawodowym, z Rusinów najwyżej 10% trudni się przemysłem, handlem, lub pracą umysłową, z Białorusinów za ledwie tylko 5% do tych zawodów należy. Przemysł, handel i praca umysłowa są w województwach wschodnich reprezentowane przez

Żydów i Polaków. Jakkolwiek uwarstwienie Polaków jest znacznie wyższe niż Rusinów, jednak pomiędzy nimi część Niemców i Żydów zajmuje wyższe stanowisko gospodarcze.

Polacy przynależą w ogromnie przeważającej liczbie do wyznania rzymsko-katolickiego, mała tylko ich część wyznaje protestantyzm, prawosławie, lub religję żydowską. Rusini w większości należą do wyznania grecko-katolickiego, czyli unickiego, a w mniejszości do wyznania prawosławnego. Białorusini są w połowie rzymsko-katolickiego, a w połowie prawosławnego wyznania. Niemcy są przeważnie protestantami. Żydzi wyznają własną religję.

W życiu gospodarczem Polski rolnictwo odgrywa jeszcze rolę naczelną, ale górnictwo i przemysł są już bardzo poważnie rozwinięte. Role zajmują przeszło 50% obszaru kraju, łąki 10%, pastwiska 7%, lasy 24% obszaru kraju, a nieużytki, drogi i wody 8% obszaru. W województwie poznańskim, warszawskim, łódzkim i tarnopolskim rola zajmuje przeszło 60% powierzchni, a lasy około 16%, w województwie zaś poleskim i stanisławowskim rola zajmuje zaledwie 30%, a lasy drugie tyle.

Poziom kultury rolnej obniżył się bardzo wskutek wojny i nie został dotąd odzyskany. Szczególnie widać to w Poznańskim i na Pomorzu, których rolnictwo opierało się na intensywnem używaniu nawozów sztucznych, a nie na urodzajności gleby.

W r. 1922/23

	obsiano:	a zebrano:
pszenicą	1,017.000 ha t. j. 9%	13,136.000 q 12.9 q z 1 ha
żytem	4,645.000 » » 40%	59,665.000 » 12.9 » »
jęczmieniem	1,199.000 » » 10%	16,508.000 » 13.7 » »
owsem	2,515.000 » » 21%	35,948.000 » 14.3 » »
ziemniakami	2,189.000 » » 19%	332,190.000 » 152.0 » »

Polska produkuje na swych piaszczystych glebach najwięcej żyta i ziemniaków, podobnie jak Niemcy, ale posiada wydajność z jednego ha około 25% mniejszą, gdy w porównaniu z Francją różnica wydajności wynosi około 13%. Co do ilości Polska ma w porównaniu z państwami kontynentalnemi żyta więcej niż Niemcy, które ją przewyższają co do ilości ziemniaków, owsa ma mniej od Niemiec i Francji, jęczmienia ma mniej tylko od Hiszpanji i Niemiec, buraków cukrowych, których zbiór wynosił 20 mil. q, ma mniej nietylko od Niemiec i Francji, ale i od Czech i Włoch.

Spożycie zboża chlebowego t. j. żyta i pszenicy wynosiło przed wojną na terytorjum Polski około 218 kg na głowę. Przy zastosowaniu tej samej normy spożycia obecnie miała Polska ze zbiorów w r. 1922/23 przeszło 600.000 ton zboża chlebowego na wywóz, obok znaczniejszej ilości ziemniaków i innych zbóż. Ponieważ odbudowę gospodarczą kraju można uważać dopiero obecnie za osiągniętą w głównych zarysach, należy się spodziewać w następnych latach poważnego wzrostu produkcji, wskutek czego nadwyżka do wywozu przeznaczona wzrośnie wkrótce 2—3-ech krotnie, Polska zdobędzie więc poważne znaczenie w świecie, jako kraj wywozący środki żywności. W r. 1924 dotknął Polskę katastrofalny nieurodzaj, który zmniejszył zbiory o 30%.

W r. 1921 Polska posiadała:

	tysięcy sztuk	na 1.000 ludności sztuk	na 100 ha roli sztuk
koni	3.266	126.5	13.4
bydła	7.967	308.5	32.6
owiec	2.192	85.1	9.0
świń	5.195	201.7	21.4

Ubytek w stanie zwierząt domowych, spowodowany przez wojnę, został całkowicie wyrównany, a nawet w niektórych województwach osiągnięto już nadwyżkę. Polska hoduje stosunkowo dużo koni, najwięcej w województwach południowego Królestwa i północnej Małopolski. W chowie bydła zbliża się Polska pod względem ilościowym do Francji, ale nie dorównuje Niemcom i Anglii. Najwyżej stoi chów bydła w województwach zachodnich. Chów owiec ciągle się zmniejsza, poważniejsze znaczenie ma jeszcze tylko w województwie pomorskiem, natomiast chów nierogaczyny rozwija się coraz bardziej, stoi zaś najwyżej w województwie poznańskiem i pomorskiem. W chowie nierogaczyny Polska przewyższa Francję, ale pozostaje w tyle za Niemcami. Oprócz tego jest znacznie rozwinięty u nas chów ptactwa domowego, głównie kur (19 milion. sztuk) i gęsi (3.6 mil. sztuk). Według wszelkiego prawdopodobieństwa wywóz wytworów zwierzęcych i zwierząt samych, mimo znacznej wewnętrznej konsumpcji, mógłby go być znacznie większy niż wywóz produktów roślinnych, gdyby go państwo nie tamoowało. Samych jaj wywoziła Polska przed wojną około 66.000 tonn.

Dzięki przyłączeniu części Górnego Śląska Polska stała się jednym z bogatszych w kopaliny krajów. Produkcja węgla kamiennego wynosiła w r. 1923 36.1 mil. tonn, z czego na Górny Śląsk przypada 74%, chociaż produkcja Górnego Śląska nie dorównuje jeszcze produkcji przedwojennej. Polska jest po Anglii, Niemczech (43 mil. tonn) i Francji (39 mil. tonn) 4-tym z rzędu państwem w Europie co do produkcji węgla kamiennego. Prawie $\frac{1}{3}$ produkcji węgla w Polsce idzie na zaopatrzenie krajów sąsiednich. Górnictwo węglowe zatrudniało 213.000 ludzi. Produkcja koksu wyniosła 1.4 mil. tonn i przewyższyła produkcję przedwojenną.

Wydobywanie rudy żelaznej (455.000 tonn) zgoła nie pokrywa zapotrzebowania polskich hut, mimo że surowca żelaznego wytopiono 520,000 tonn, czyli zaledwie $\frac{2}{3}$ produkcji przedwojennej. Wytwórczość żelaza, stali i blachy (2 mil. tonn) dosięgła już produkcji przedwojennej. W produkcji żelaza stoi Polska na 5-tym miejscu w Europie. W światowej produkcji cynku Polska (96.500 tonn) zajmuje po Stanach Zjednoczonych i Belgji 3-cie miejsce, a w produkcji ołowiu (18.200 tonn), 6-te miejsce.

Wydobycie soli kuchennej (365.000 tonn) nietylko wystarcza na pokrycie całego zapotrzebowania wewnętrznego soli jadalnej i przemysłowej, ale przekracza wewnętrzne spożycie, choć widoki zbytu ze względu na drożyznę produkcji są słabe. Soli potasowych, tak ważnych jako środek nawozowy, wydobyto w r. 1923 60.000 tonn. Nie wystarcza to oczywiście jeszcze na pokrycie potrzeb krajowego rolnictwa, ponieważ eksploatacja złóż potasowych w Kałuszu i Stebniku znajduje się w początkowym stadium.

Produkcja nafty (w r. 1923 740.000 tonn — głównie w Borysławiu) utrzymuje się na skromnym poziomie w porównaniu z produkcją międzynarodową, atoli w każdym razie jest tak znaczna, że nietylko wystarcza na pokrycie zapotrzebowania kraju, ale jeszcze połowa produkcji w stanie przerobionym idzie na eksport do Europy Zachodniej. Obok nafty produkujemy drobne ilości wosku ziemnego i gazów ziemnych (około 400 mil. m³ rocznie).

W przemyśle przetwórczym pierwsze miejsce zajmuje bezsprzecznie przemysł tekstylny. W r. 1923 przerabiało bawełnę 940 przedsiębiorstw przy pomocy 154.200 robotników i użyciu 2.74 mil. wrzecion oraz 54.200 krosien mechanicznych (w porównaniu ze stanem z r. 1914 wzrost wynosi około 50%). Przemysł polski przerabia przedewszystkiem bawełnę ze St. Zjednoczonych Am.

(za 42 mil. dolarów rocznie). Wełnę przerabiało 0.92 mil. wrzecion i 14.000 krosien mechanicznych oraz 83.000 robotników, co stanowi dopiero 75% stanu przedwojennego. Len przerabiało około 14.000 wrzecion i 650 krosien mechanicznych; jute 18.000 wrzecion i 1.000 krosien. Przemysł tekstylny pokrywa zapotrzebowanie kraju i zaczyna wywozić do Rumunii, Austrii i t. d.

Następne miejsce zajmuje przemysł spożywczy. Polska posiadała w r. 1923 76 cukrowni czynnych, zatrudniających 40.000 robotników, które wytworzyły 360 000 tonn, cukru. Na następny rok produkcja przewidziana jest na 410.000 tonn, co stanowi 73% produkcji przedwojennej. Kiedy cukrownictwo odzyska swój poziom przedwojenny, Polska zdobędzie wybitne miejsce z pośród krajów produkujących cukier, tembardziej, że cukrownictwo ma widoki dalszego rozwoju na obszarze południowo-wschodnich województw. Około 1 milion hl spirytusu wytworzyło 1.531 gorzelni, jest to zaledwie $\frac{1}{3}$ produkcji przedwojennej. Piwa wytworzyło 249 browarów 1.633.000 hl na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania. Prócz tego było czynnych 53 fabryk krochmalu (26.500 q), 148 suszarni płatków ziemniaczanych (15.000 q) i 4-ry fabryki syropu ziemniaczanego (11.000 q); produkcja wszystkich tych zakładów jest w $\frac{3}{4}$ -tych częściach na eksport obliczona.

Następne miejsce przypada przemysłowi drzewnemu (w r. 1923 wywieziono 1.5 mil. tonn drzewa nieobrobionego i 0.95 mil. tonn drzewa tartego, lub częściowo przerobionego), oraz przemysłowi cementowemu (17 zakładów około 0.5 mil. tonn cementu).

Przemysł chemiczny robi dość szybkie postępy, ale nie jest jeszcze w stanie pokryć w każdym kierunku zapotrzebowania krajowego. Najważniejszy jest znaczny wyrób nawozów sztucznych fosforowych i azotowych; te ostatnie produkuje wielka fabryka państwowa w Chorzowie na Górnym Śląsku.

Przemysł papierniczy (18 fabryk około 50.000 tonn papieru) osiągnął dopiero 80% swej wytwórczości przedwojennej, ale nawet po zrównaniu poziomu przedwojennego nie będzie w stanie pokryć połowy krajowego zapotrzebowania.

Przemysł fabryczny zatrudnia przeszło 550.000 robotników, obok tego w rzemiośle i drobnym przemyśle, zatrudniającym do 15-tu robotników, pracowało około 650.000 ludzi. Przemysł fabryczny skupia się głównie w województwie łódzkim (118.000 robotników), w Warszawie i województwie warszawskim (65.000 ro-

botników), województwie kieleckim (54.000 robotników), poznańskim (45.000 robotników). Przemysł zaś drobny w Warszawie i województwie warszawskim (132.000 robotników), w województwie łwowskim (62.000 robotników), w województwie lubelskim (54.000 robotników) i krakowskim (44.000 robotników).

Mimo doskonałych warunków dla rozwoju komunikacji, tak lądowych, jak i wodnych, Polska nie przedstawia się pod tym względem korzystnie. Komunikacje jej, bardzo zaniedbane przed wojną na obszarze zaboru rosyjskiego, uległy nadto zniszczeniu podczas wojny, tak na obszarze tego zaboru, jak i zaboru austriackiego, to też są jeszcze bardzo oddalone od tego poziomu, którego życie gospodarcze kraju wymaga. Polska posiada około 6.500 km naturalnych dróg wodnych (rz. spławne 6.250 km, a kanały spławne 264 km). Dróg bitych posiada Polska przeszło 30.000 km, ale w dostatecznej ilości jedynie na obszarze zaboru pruskiego (20 km na 100 km²), gdy na obszarze zaboru rosyjskiego jest ich trzy razy mniej, niż potrzeba (7.5 km na 100 km²). Koleje żelaz mają długości 16.653 km i są dostatecznie zaopatrzone w tabor (4.673 parowozów, 5.980 wagonów osobowych i 109.530 wagonów towarowych). Pilną potrzebą jest uzupełnienie sieci kolejowej przede wszystkim na obszarze środkowych województw celem rozproszczenia węgla kamiennego po kraju i ułatwienia jego eksportu zagranicę.

Budowa dróg wodnych, któreby objęły w zastępstwie kolei przewóz ciężkich masowych towarów, należy jeszcze do dalszej przyszłości. Rozwój komunikacji morskiej przez Gdańsk postępowałby znacznie szybciej, gdyby Wolne Miasto Gdańsk nie utrudniało Polsce korzystania ze swego portu. Szykany ze strony Gdańska spowodowały rząd Polski do podjęcia budowy portu na własnym terytorjum w Gdyni, zamiast łożyć na konieczną rozbudowę portu gdańskiego. Mimo tego ruch okrętowy Gdańska jest już obecnie dwa razy większy (3.200 mil. tonn reg. rocznie) niż był przed wojną.

Handel zagraniczny Polski przybrał już mniej więcej normalną postać tak co do kierunku, jak i rodzaju towarów z wyjątkiem w stosunku do Rosji. W r. 1923 przedstawiał on się w następujący sposób:

	Przywóz w milionach fr. złotych:	Wywóz
Środki żywności	157.4	107.5
Surowce	366.6	421.6
Półfabrykaty	74.6	232.2
Wytwory gotowe	516.0	432.7
Różne i zwierzęta	1.8	1.6
Razem	1,116.4	1,195.6

Ujemny w poprzednich latach bilans handlu zagranicznego zdołała Polska zrównoważyć, a nawet zamienić na bilans czynny (nadwyżka wywozu: 79.1 mil. fr. zł.). Nadwyżka wywozu występuje przedewszystkiem w pół-fabrykatach (157.7 mil. fr. zł.), tudzież w surowcach (54.9 mil. fr. zł.), natomiast nadwyżka przywozu występuje w środkach żywności (50 mil. fr. zł.) i w wyrobach gotowych (83.3 mil. fr. zł.). Charakteryzuje to Polskę jako kraj wybitnie przemysłowy, którego jednak przemysł nie jest jeszcze w pełni rozwinięty. Polska przywozi: bawełnę (146.7 mil. fr. zł.), wełnę (82.7 mil. fr. zł.), rudy żelazne (22.7 mil. fr. zł.), nawozy sztuczne (18.3 mil. fr. zł.), dalej przywozi przędzę (40.6 mil. fr. zł.), tkaniny (53.1 mil. fr. zł.), odzież (25.5 mil. fr. zł.), skóry (45.7 mil. fr. zł.), futra (13.1 mil. fr. zł.), żelazo (27.3 mil. fr. zł.), wyroby metalowe (maszyny 234.7 mil. fr. zł.).

Wywóz obejmuje przedewszystkiem węgiel kamienny, drzewo, cukier, spirytus, przędzę, tkaniny bawełniane i wełniane, produkta naftowe, materiały budowlane. Głównym odbiorcą Polski są: Niemcy (604.6 mil. fr. zł.), po nich idzie Rumunja (136.0 mil. fr. zł.), Austria (111.0 mil. fr. zł.), Anglja, Czechosłowacja. Głównymi zaś dostawcami są: Niemcy (487.0 mil. fr. zł.), Stany Zjednoczone (171.3 mil. fr. zł.), Austria (97 mil. fr. zł.), Anglja i Czechosłowacja.

W r. 1924 nasz bilans handlowy stał się znowu biernym, ale jest nadzieja, że niewielka stosunkowo nadwyżka przywozu zostanie wyrównana wkrótce przez wzrost wywozu, gdy warunki produkcji, zwłaszcza rolniczej, się poprawią.

Polska powstała nagle do nowego życia państwowego, po strasznej katastrofie wojennej. Na całej przestrzeni prócz zaboru pruskiego zastała tylko zniszczenie wojenne i próżnię, bo gospodarka okupacyjno-wojskowa znikła jak mgła. Natychmiastowe tworzenie nowych urzędów państwowych (wojsko, administracja, szkol-

nictwo) i odbudowę komunikacji, przemysłu, rolnictwa, oraz 1.690.000 zniszczonych budynków trzeba było przeprowadzić za pomocą doróżnej pożyczki wewnętrznej przez drukowanie znaków obiegowych. Tymczasem nie tylko źródła dochodów państwowych zostały zniszczone, ale świeżo utworzony aparat skarbowy potrzebował czasu na naukę. Pięcioletnia gospodarka zapomocą drukowania marek polskich doprowadziła do olbrzymiej inflacji, która zaczęła utrudniać w najwyższym stopniu rozbudzone na nowo życie gospodarcze. Wreszcie rząd i sejm zdobył się na przeprowadzenie radykalnej sanacji przy pomocy jednorazowego podatku majątkowego, waloryzacji podatków i podwyższenia niektórych z nich. Dzięki ofiarnemu spóldziałaniu polskiego społeczeństwa udało się szczęśliwie w bardzo krótkim przeciągu czasu (4-ry pierwsze miesiące 1924 r.) przeprowadzić zrównoważenie budżetu państwowego i stabilizację waluty, założenie Banku emisysyjnego i zastąpienia marki polskiej złotym (od 1-go maja). Do przewyciężenia wszystkich trudności gospodarczych, połączonych ze stabilizacją, trzeba jeszcze wiele pracy wytrwałej na tej samej linii polityki skarbowej i ogólnie gospodarczej.

Polska weszła już na normalne tory życia wewnętrznego i w miarę konsolidowania się stosunków międzynarodowych będzie coraz donioślejszym czynnikiem w życiu gospodarczym i kulturalnym Europy, dzięki swoim bogactwom przyrodzonym, licznej i pracowitej ludności oraz rzutkiej przedsiębiorczości.



3-25

SPIS TREŚCI.

Przedmowa

I. Położenie geograficzne i charakterystyka państwowości polskiej	1—4
II. Rozwój społeczno-gospodarczy do XIII w.	5—7
III. Przekształcenie państwa i gospodarstwa pod wpływem kolonizacji niemieckiej (w. XIII—XV)	7—11
IV. Ustrój folwarczno-pańszczyźniany (w. XVI do połowy XVII w.)	11—13
V. Upadek kulturalny i gospodarczy (od połowy XVII w. do połowy XVIII w.)	13—16
VI. Odrodzenie pod rządami ostatniego króla, Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764—1794)	16—20
VII. Czasy porozbiorowe (pierwsza połowa XIX w.)	21—33
VIII. Od uwłaszczenia do wielkiej wojny (od połowy XX w. do 1914)	33—42
IX. Stan obecny	42—51

88.639

h

291/1

23/7/64

~~19~~

60

AD-15145

Wojewódzka i Miejska
Biblioteka Publiczna w Rzeszowie

A-15145



001-0017705-00